Psychiatra Jacek Koprowicz w szpitalu na Stadionie Narodowym pomaga chorym

strona 11

Tragiczny wypadek. Motocyklista nie żyje

strona 4

Życie Pabianic

rok XXV, nr 1229
ISSN 1733-6643

6 kwietnia 2021 r. numer 14

3,00 zł w tym 5% VAT

http://www.zyciepabianic.pl e-mail: redakcja@zyciepabianic.pl

redaktor prowadzący: Magdalena Kosińska

Pabianice wymierają!

W tym roku zmarło już 252 pabianiczan. Co dziesiąty przez Covid-19

strona 6

eprasa.pl 69e561dca0

Felieton: Z drugiej strony

O dojeniu państwa słów kilka

Dystrybutory na stacjach Orlenu coraz szybciej nalewają benzynę za 200 złotych – zauważyli kierowcy. Niedawno za 200 złotych kupowało się pełen wózek jedzenia, a dziś sprawunki za 200 złotych mieszczą się w naręcznym koszyku – zauważyli klienci marketów. Inflację zżerającą nasze zarobki i emerytury mamy najwyższą w Europie. A rząd udaje, że tego nie widzi. Opłaty za prąd miały hamować jak pospieszny na peronie we Włoszczowie, a galopują jak tabun arabów z Janowa Podlaskiego, zanim do stadniny dotarła dobra zmiana dyrektorów, słabo odróżniających krzesło od konia. A rząd udaje, że tego nie widzi.

Jeśli udało ci się przyoszczędzić parę złotych i ulokowałeś je na bankowym koncie, zostaniesz srodze ukarany. Stracisz, bo polskie banki bezczelnie żądają opłat za obracanie twoimi pieniędzmi. Na dodatek rząd zabiera ci kasę, jaką latami, odejmując sobie od ust, gromadziłeś na indywidualnym koncie emerytalnym. W ten sposób twoja emerytura po czterdziestu latach sumiennej roboty będzie ciut wyższa od świadczenia dla pana Zdzicha, który przez kilka lat etatowo omiatał parking, a resztę dorosłego życia przesiedział we Wronkach. Płakać się chce? To raczej wkurza! Całe szczęście, że Polska już nie w ruinie, lecz rozkwita pod światłym kierownictwem.

Nasze kwitnące państwo stać obecnie na to, by temu i owemu fundować wielomilionowe fortuny. Niemal codziennie ten i ów przytula państwową kasę, która pozwoli mu dożywotnio wylegiwać się w rezydencji z polem golfowym na Majorce. Ostatnio ten i ów jednym ruchem ręki (podpisem na kwicie) zgarnął 27 milionów, sprzedając kwitnącemu państwu polskiemu testy na koronawirusa, sześć razy drożej niż kosztują u tureckiego producenta.

Kim jest ten i ów, który z walizami gotówki pewnie płynie już nowiutkim jachtem na Majorkę? Jest kumplem byłego ministra. Tego samego ministra, którego kumpel od nart zhandlował państwu polskiemu parę worków nic niewartych maseczek, przytulając pięć i pół miliona złotych. Rzecz jasna, ten i ów o maseczkach zielonego pojęcia nie miał, nigdy nie handlował nawet szpitalną ligniną, mimo to worki badziewia państwo kupiło od niego na pniu.

Inny ten i ów (koleś wysokiego urzędnika państwowego) zgarnął milion dziewięćset tysięcy państwowej odprawy po zaledwie dziewięciu dniach przychodzenia do roboty. Pardon – przywożenia go za biurko służbową limuzyną z kierowcą. Jeszcze inne te i owe (bliskie znajome tych i owych) za zbijanie bąków dostają z państwowej kasy pensje po parę milionów na głowę. Pardon – na ślicznie ufryzowaną główkę. Wystarczy? Bo ja mam dość!

Codzienny serwis informacji o dojeniu państwa polskiego indywidualnie, zbiorowo i na całego, rodzi oczywiste pytanie: do czego służy polski rząd? Odpowiedź jest krótka: polski rząd służy do mszy.

Redaktor

WTOREK	ŚRODA	CZWARTEK	PIĄTEK	SOBOTA	NIEDZIELA	PONIEDZIAŁEK
6 kwietnia	7 kwietnia	8 kwietnia	9 kwietnia	10 kwietnia	11 kwietnia	12 kwietnia
Celestyny Wilhelma	Donata Rufina	Dionizego Januarego	Mai Marii	Michała Apoloniusza	Filipa Leona	Juliusza Wiktora

MOTTO TYGODNIA:

„Dieta eliminacyjna: zrezygnuj z gniewu, żalu, urazy, poczucia winy i zamartwiania się. Następnie obserwuj, jak twoje zdrowie i życie rozkwita”

Charles F. Glassman

DZIAŁ KADR

Doktor Marek Kiljański – twórca Pabianickiego Centrum Rehabilitacji – żegna się z pabianickim szpitalem. Doktor przechodzi do Ksawerowa, gdzie dostał posadę dyrektora SPZOZ Mediksa. Ośrodkiem zdrowia w Ksawerowie kierowała dr **Wioletta Domańska**. Zmarła 30 listopada 2020 r. na Covid–19.

Dr Kiljański podpisał 6–letni kontrakt na kierowanie ośrodkiem z władzami gminy. Nowe obowiązki obejmie od maja 2021 roku.

Doktor Kiljański w pabianickim szpitalu pracuje od 35 lat. Dał się poznać jako świetny organizator zbiórek pieniędzy na doposażenie oddziału rehabilitacyjnego, którym kieruje. Jest prezesem Polskiego Stowarzyszenia Specjalistów Fizjoterapii. W tym roku wojewoda powołał go na konsultanta wojewódzkiego w dziedzinie fizjoterapii dla województwa łódzkiego.

670 nowych chorych

Szybko przybywa zakażonych koronawirusem w naszym powiecie. Oddział „covidowy” naszego szpitala też się błyskawicznie zapełnia.

Średnio dziennie przybywa ok. 100 chorych. Przez ostatni tydzień było to: 60 osób we wtorek (30 marca), 151 – środa (31 marca), 128 – czwartek (1 kwietnia), 118 – piątek (2 kwietnia), 100 – sobota (3 kwietnia), 50 – niedziela (4 kwietnia), 26 – poniedziałek (5 kwietnia). Trzecia fala pandemii koronawirusa w Pabianicach i powiecie jest dynamiczniejsza niż druga.

Część próbek z pozytywnym wynikiem jest przesyłana do badań pod kątem brytyjskiej mutacji koronawirusa. Nie wiadomo jednak, jaki procent mieszkańców powiatu pabianickiego jest chory właśnie z powodu tej mutacji.

foto: Kamil Misiek

W ciągu minionego tygodnia poinformowano o 5 zgonach z powodu Covid–19. Osoby, które zmarły, posiadały choroby współistniejące. Na oddziale „covidowym” tydzień po otwarciu zapełniona była już większość łóżek. Kilka osób trzeba było podłączyć pod respirator. Chorują też najmłodsi. Do izolacji trafiło kolejne małe dziecko.

Z tygodnia na tydzień wykonuje się więcej testów na Covid–19. W ciągu minionego tygodnia zrobiono ich 2.273. Średnio co trzeci pokazuje wynik pozytywny. Kwarantanną objętych jest ok. 1500 mieszkańców powiatu pabianickiego. (kate)

eprasa.pl 69e561dca0

Jak idą szczepienia pabianiczan

foto: Kamil Misiek

Trwają szczepienia populacyjne i ruszają szczepienia kolejnych grup. W Pabianickim Centrum Medycznym są jeszcze szczepieni policjanci, strażnicy miejscy i strażacy.

Zakończyły się szczepienia przeciwko Covid–19 tzw. grupy „0" i nauczycieli. Jeśli ktoś z tych osób nie zdecydował się wcześniej na zaszczepienie, cały czas może podjąć taką decyzję.

– Zdobytych uprawnień się nie traci. Jeśli ktoś miał wyznaczony termin, a nie przyszedł, bo na przykład był wtedy chory, albo po prostu miał wątpliwości, cały czas może się zdecydować – mówi **Tomasz Mackiewicz**, koordynator do spraw szczepień w Pabianickim Centrum Medycznym.

Zawirowań przy szczepieniach było sporo. W związku z pogłoskami o tym, że szczepionka AstraZeneca jest gorszej jakości, w całej Polsce pacjenci masowo nie zgłaszali się do punktów. W niektórych przypadkach było to nawet 70 procent osób. W Pabianickim Centrum Medycznym w tym czasie na szczepienie nie zgłosiło się ok. 10 procent osób.

– Wynika to z dobrej organizacji szczepień. Panie, które rejestrują, dzień przed dzwonią do pacjentów, potwierdzają, informują – dodaje Tomasz Mackiewicz.

Rzadko zdarzają się sytuacje, w których lekarz musi odesłać zgłaszającego się na szczepienie. Dotyczy to zwykle osób, które przychodzą z infekcją.

– Mieliśmy pana, u którego zaniepokoił mnie kaszel. Po tygodniu jednak wszystko było już dobrze i otrzymał szczepienie – opowiada Mackiewicz.

W Pabianickim Centrum Medycznym szczepionych jest średnio 160 osób dziennie. Mamy już 17.207 mieszkańców zaszczepionych pierwszą dawką. Drugą dawkę otrzymało 5.196 osób. Tylko w piątek (2 kwietnia) w powiecie zaszczepiono pierwszy raz 440 mieszkańców pierwszą dawką i 61 drugą.

Przez ostatni tydzień w Pabianickim Centrum Medycznym trwały również szczepienia grupy „mundurowych". Szczepieni są preparatem AstraZeneca. Chodzi o pracowników policji, Państwowej Straży Pożarnej, Służby Ochrony Państwa, Straży Granicznej oraz Służby Więziennej.

Cały czas trwają szczepienia populacyjne. Szczepieni są seniorzy 80+, 70+ i 60+. Szczepić mogą się również osoby z chorobami przewlekłymi. Są to chorzy na raka, sztucznie wentylowani i osoby dializowane.

– Jeśli chodzi o osoby chore onkologicznie, to chodzi tutaj o tych, którzy mają potwierdzoną chorobę po 1 stycznia 2020 roku. Jeśli ktoś chorował kilka lat temu i został wyleczony, nie jest w tej grupie. Nasz mobilny punkt był u dwóch osób wentylowanych sztucznie. Jedna z nich była mieszkańcem Pabianic, druga powiatu pabianickiego. Nasza stacja dializ uporała się już ze szczepieniami osób dializowanych – informuje koordynator.

Odnotowano już pierwsze przypadki zachorowania, mimo że osoba została zaszczepiona. Przykładem jest **Adam Marczak**, dyrektor do spraw administracyjnych w Pabianickim Centrum Medycznym. Miał pozytywny wynik testu na Covid–19. Zakaził się prawdopodobnie w domu, a nie w pracy. Wcześniej otrzymał dwie dawki preparatu Pfizer. Może dlatego przechodził chorobę łagodniej.

– Straciłem smak i węch oraz miałem straszny katar – opowiadał dyrektor.

Od początku szczepień podawana jest informacja o tym, że mimo przyjęcia dwóch dawek nie jesteśmy w 100 procentach chronieni przed zachorowaniem.

– Szczepienie chroni nas przede wszystkim przed ciężkimi powikłaniami, które mogą nastąpić w wyniku zakażenia. Takie przypadki jak ten na pewno będą się zdarzać. Im więcej osób będzie zaszczepionych, tym częściej będziemy słyszeli, że zachorował ktoś, kto miał podaną jedną czy dwie dawki szczepionki – mówi Tomasz Mackiewicz.

AstraZeneca, podawana w odstępie 12 tygodni, jest skuteczna w ok. 75 procentach, natomiast Moderna i Pfizer, podawane w odstępie 6 tygodni, mają skuteczność 90 procent. To dane prowadzonych badań klinicznych.

Rząd zapowiada uwolnienie zapisów na szczepienia dla całej populacji już od maja. Cały czas osoby, które już nabyły uprawnienia, mogą się zapisywać. Są wolne miejsca w drugiej połowie kwietnia. Od 12 kwietnia ruszą zapisy na szczepienie od rocznika 1962.(kate)

reklama

eprasa.pl 69e561dca0

Nie żyje motocyklista z PTC

foto: PTC

Pan Eugeniusz był najstarszym zawodnikiem sekcji motorowej PTC. Miał 73 lata. Zginął na drodze.

Do wypadku doszło 27 marca około godziny 15.00 w Ptaszkowicach (pow. zduńskowolski). Tego dnia członkowie sekcji motorowej wybrali się do Strońska, gdzie jest zabytkowy kościół i punkt widokowy.

– Było nas około 20 osób – mówi **Włodzimierz Stanek**, jeden z członków sekcji.

Pan Eugeniusz pierwszy ruszył w drogę powrotną. Jechał yamahą virago drogą gminną w kierunku miejscowości Młodawin.

– Z niewyjaśnionych przyczyn, na łuku drogi zjechał do przydrożnego rowu – poinformowała na swojej stronie internetowej zduńskowolska policja.

Pabianiczanin poniósł śmierć na miejscu. Policjanci pod nadzorem prokuratury wyjaśniają okoliczności wypadku.

– Gdy dotarliśmy w to miejsce, była już wezwana policja – dodaje **Mariusz Poluchowicz**, kierownik sekcji. – Zostałem do przyjazdu policji i prokuratora. Koledzy wrócili do Pabianic.

Informacje o śmierci pana Eugeniusza koledzy z sekcji motorowej Pabianickiego Towarzystwa Cyklistów zamieścili na stronie facebookowej klubu.

– Z ogromnym bólem informujemy, że podczas dzisiejszego wyjazdu szkoleniowo–turystycznego zmarł nasz serdeczny kolega, najstarszy zawodnik Sekcji Motorowej PTC – p. Eugeniusz. Człowiek, którego wszyscy szanowaliśmy i podziwialiśmy. Facet z charakterem, niezwykłym poczuciem humoru, a przede wszystkim niezwykle dumny i doświadczony motocyklista – napisali.

Nie jest znana jeszcze data pogrzebu.

– Z pewnością stawimy się na nim w komplecie – zapowiada Poluchowicz.

Pierwszy helikopter LPR na lądowisku PCM

Lądowisko dla helikopterów Lotniczego Pogotowia Ratunkowego przydało się.

Helikopterem dostarczono do naszego szpitala sędziwą pacjentkę. 1 kwietnia o godz. 15.36 wylądował na lądowisku obok naszego szpitala pierwszy helikopter Lotniczego Pogotowia Ratunkowego. Na pokładzie była sędziwa pacjentka z Drużbic.

– 85–latka zasłabła w domu – informuje **Adam Marczak**, dyrektor w PCM. – Wiadomo, że kobieta nie jest zakażona koronawirusem.

Nie było wolnych karetek, więc z pomocą pospieszyli ratownicy LPR.

Śmigłowiec wylądował na lądowisku zbudowanym obok budynku szpitala. Stąd przetransportowano pacjentkę na Szpitalny Oddział Ratunkowy karetką transportową.

Wyszła tylko na zakupy. Zmarła

66–letnia kobieta przebywała wcześniej na kwarantannie i czekała na wynik testu na Covid–19. Gdy okazał się negatywny, postanowiła wyjść z domu. Zasłabła na korytarzu wieżowca, w którym mieszkała.

Stało się to w ubiegłą środę około godziny 16.00. O ratunek dla kobiety poproszono strażaków. Pod wskazany adres pojechały dwa wozy. Ambulans miał dojechać z Łodzi, bo tam był najbliższy, dostępny zespół ratowników.

Gdy strażacy dojechali na miejsce, kobieta leżała na korytarzu bez czynności życiowych. Reanimowała ją postronna osoba.

– Nasi ratownicy przejęli masaż serca i wentylowali 66–latkę 100 proc. tlenem. Użyto też defibrylatora – opowiada starszy kapitan **Michał Kuśmirowski** z komendy PSP.

W tym czasie dojechał Zespół Ratownictwa Medycznego. Niestety, czynności życiowych nie udało się przywrócić. O godzinie 16.30 lekarz stwierdził zgon kobiety.

ODESZLI

GRZEGORZ MARIUSZ WLAZEŁ
23 marca. Miał 50 lat

JADWIGA TELENGA
23 marca. Miała 75 lat

OTYLIA GUTOWSKA
z domu BOMBA
24 marca. Miała 83 lata

ELZA BUNK
z domu LENZ
24 marca. Miała 85 lat

GENOWEFA CZYŻEWSKA
z domu WOCH
25 marca. Miała 93 lata

MARIAN STĘPIEŃ
26 marca. Miał 93 lata

JAROSŁAW HES
27 marca. Miał 51 lat

MIECZYSŁAW JACEK NIEWULSKI
27 marca. Miał 65 lat

KRYSTYNA ZIELIŃSKA
z domu GRZELIKOWSKA
28 marca. Miała 83 lata

KRYSTYNA SAWICKA
z domu TOSIK
28 marca. Miała 75 lat

TOMASZ BORCZYK
29 marca. Miał 55 lat

JACEK ŚWIĄTEK
29 marca. Miał 58 lat

JAN PĘCIAK
29 marca. Miał 74 lata

WIESŁAW TSZYDEL
29 marca. Miał 73 lata

LUCJAN GETLER
29 marca. Miał 71 lat

ZENOBIA KOCIOŁEK
z domu LAJMERT
29 marca. Miała 100 lat

JANINA KUZIK
z domu ŻUKOWSKA
29 marca. Miała 72 lata

ZOFIA BAJER
z domu MARCINIAK
31 marca. Miała 84 lata

DANIELA MĄDRAKOWSKA
z domu JOŃCZYK
1 kwietnia. Miała 82 lata

reklama

Serdeczne podziękowania
Rodzinie, Sąsiadom, Znajomym, działkowiczom
z Ogrodów Działkowych „Polfa", współpracownikom z „Polfy"
oraz wszystkim, którzy uczestniczyli w uroczystości pogrzebowej

ŚP. HENRYKI SZANDY

składa
pogrążony w żalu Mąż

reklama

MIEJSKI ZAKŁAD POGRZEBOWY
przy Cmentarzu Komunalnym *95-200 Pabianice, ul. Kilińskiego 57/59*
Świadczy kompleksowe usługi pogrzebowe oraz całodobowe przewozy zwłok do chłodni
tel: 607 031 100
Kancelaria czynna:
pn.-pt. 8.00-16.00
tel. (42) 215-12-60 *www.mzppabianice.pl*
Bezpłatne formalności z ZUS

U nas zapłacisz kartą

eprasa.pl 69e561dca0

Co u Pana słychać?

***Życie Pabianic* rozmawia z Karolem Suchockim, byłym radnym miejskim, przedsiębiorcą, właścicielem sieci aptek**

foto: archiwum

Przeszedł Pan Covid–19?

– Nie wiem. Jak przechodziłem, to nie zwróciłem uwagi...

A rodzina?

– Wszyscy zdrowi i zaszczepieni bez efektów ubocznych. Stan rodzinny bez zmian. Żona ostatnio zmieniła fryzurę, co widać na facebooku. Ja nie przepadam za tym medium społecznościowym, choć internet w ogóle lubię. Mamy trzy psy – owczarki niemieckie. To psy pracujące. Pilnują domu i bawią mnie i wnuki.

A o szczepionki na grypę ktoś pyta?

– Jest małe zainteresowanie.

A szczepionki są?

– Są. Mało tego, hurtownie pytają o nasze zamówienia na jesień, a tu nie ma zainteresowania, bo ludzie są przekonani, że szczepionka przeciw Covid „załatwia" też grypę.

Interesuje Pana jeszcze polityka, ta duża i ta mała?

– Interesuję się sprawami samorządowymi. Śledzę ruchy radnych i prezydenta. Czytam o nich głównie w naszych gazetach. Szkoda mi lat minionych.

Coś Pana poruszyło ostatnio?

– Denerwuję się remontem tramwajowym w mieście. Rozkopane trochę tu, trochę tam. Najlepiej gdyby to zrobili w jedną noc, ale się nie da. Pewnie nie da się też dotrzymać terminów. Jestem ciekawy, jak i kiedy to się skończy.

Nie ciągnie Pana, by mieć na takie wydarzenia wpływ?

– Startowałem w wyborach na prezydenta miasta i szczęśliwie przegrałem. Tak mówi żona. Nie znoszę gierek politycznych i układów, dogadywania się. Jeśli jest umowa i są terminy, to trzeba ich dotrzymać. Jak w biznesie. Nie, do polityki, nawet w tym lokalnym wydaniu, już nie wrócę.

Jak spędziliście święta wielkanocne?

– W domu rodzinnym pod Pabianicami i w okrojonym składzie. Tylko w gronie osób, które razem mieszkają. Brat niestety nie mógł być, bo złapał Covida.

Najbliższe plany wyjazdowe?

– Ciągle mnie gdzieś gna, ale koronawirus gmatwa mi plany. Miałem pojechać do Kołobrzegu, a tu pan premier ogłosił zamknięcie hoteli. Mam nadzieję, że sytuacja po 9 kwietnia się zmieni.

Tego Panu i nam wszystkim życzymy.

Grażyna Grabowska

reklama

eprasa.pl 69e561dca0

Tak wymierają Pabianice

foto: Kamil Misiek

Od stycznia do końca marca odeszło 252 mieszkańców naszego miasta. Co dziesiąty z nich umarł na Covid–19. Wkrótce Pabianice nie będą już miastem 60–tysięcznym, a sporo mniejszym. Do tej pory koronawirus uśmiercił kilkaset osób

60 tysięcy 759 – tylu mieszkańców liczyły Pabianice w ostatnim dniu zeszłego roku (740 z nich było zameldowanych czasowo). Niespełna trzy miesiące później, 27 marca 2021 roku, liczba mieszkańców była mniejsza o 330 osób. Pabianice kurczą się z roku na rok. Jeszcze jedenaście lat temu mieszkało tutaj prawie 70 tysięcy osób (dokładnie 69 tysięcy 378). Później pogrzeb gonił pogrzeb, a na porodówkach hulał wiatr. Najgorszy był zeszły rok, gdy zmarło aż 1.064 pabianiczan, a urodziło się zaledwie 472. Wielu mieszkańców naszego miasta przedwcześnie zabrał Covid–19. W ostatnich miesiącach ubiegłego roku niemal na co drugim akcie zgonu była adnotacja, że przyczyną śmierci jest Covid – powiedziała nam Maria Klonowska, kierowniczka Urzędu Stanu Cywilnego.

Pabianiczanie zakażeni koronawirusem umierali głównie w szpitalu, gdzie wydzielono oddział zakaźny („covidowy").

– Na przełomie listopada i grudnia ubiegłego roku w naszym oddziale zakaźnym zmarły sto dwie osoby – informował Adam Marczak. – Miejski Zakład Pogrzebowy kupił kontener–chłodnię do przechowywania zwłok. To dlatego, że na pogrzeb rodziny zmarłych czekały dwa–trzy tygodnie.

Przez zaledwie dwa miesiące w pabianickim szpitalu zmarło tylu pacjentów, ilu przed pandemią odchodziło z tego świata przez cały rok.

Tajemnicze akty zgonu

Niedługo potem szpitalny oddział „covidowy" został zamknięty, a w aktach zgonów pacjentów nie wpisywano już Covidu jako przyczyny śmierci. Prawdopodobnie po to, by nie wzniecać paniki. Teraz zmarłych na Covid można „rozpoznać" po pochówku. Ich pogrzeby podlegają specjalnej procedurze. Ciała „covidowców" są układane w dwóch foliowych workach, trumien się nie otwiera. Często są to pogrzeby zamkniętych w urnie prochów.

Z szacunków ***Życia Pabianic*** wynika, że od początku 2021 roku z powodu koronawirusa zmarło około 30 pabianiczan i tylu zostało pochowanych na naszych cmentarzach.

– Mieliśmy około piętnastu pogrzebów „covidowych" – mówi Grzegorz Janczak, dyrektor Miejskiego Zakładu Pogrzebowego. – W ubiegłym roku takich pochówków było znacznie więcej. Z chwilą zamknięcia oddziału „covidowego" w pabianickim szpitalu liczba zmarłych na Covid zmalała.

W marcu w naszym szpitalu znowu otwarto oddział „covidowy". Po kilku dniach z oddziału do zakładu pogrzebowego wywieziono dwa ciała.

Mało nas…

W zeszłym tygodniu sprawdziliśmy, ilu pabianiczan doliczono się po kilku dramatycznych miesiącach. „Rachunki" były takie:

– Stałych mieszkańców mamy 59 tysięcy 735, a czasowo zameldowanych 692 – podaje Wojciech Poros, naczelnik Wydziału Spraw Obywatelskich w Urzędzie Miejskim.

W styczniu zmarło 98 osób, w lutym – 78, w marcu – 76. Razem to 252 pabianiczan, których już nie ma wśród nas. W tym czasie urodziło się zaledwie 102 dzieci (w styczniu – 35, w lutym – 36, w marcu – 31).

Ilość urodzeń w Pabianicach maleje od czterech lat (z 577 w 2016 roku do 472 cztery lata później). Nie pomagają rządowe zachęty 500 plus. Dzieci w wieku 0–7 lat mamy w mieście tylko 4 tysiące 40, młodzieży w wieku od 8 do 18 lat – 5 tysięcy 657.

32 tysiące 565 pabianiczan to kobiety. Mężczyzn jest znacznie mniej – 27 tysięcy 170.

Umrze 125 tysięcy Polaków?

Dramatyczne wieści docierają do nas ze stolicy. Matematycy z Uniwersytetu Warszawskiego wyliczyli, że do końca czerwca z powodu koronawirusa może umrzeć aż 125 tysięcy Polaków. To tyle, ilu mieszkańców mają dwa miasta wielkości Pabianic!

Gdyby nie było żadnych ograniczeń (zamkniętych szkół, sklepów, zakładów usługowych, obowiązku noszenia maseczek), zgonów mogłoby być aż 155 tysięcy, zaś liczba Polaków chorych na Covid byłaby o około milion większa.

Druga zła wiadomość jest taka, że żyjemy coraz krócej. Z powodu pandemii średnia długość życia w Polsce zmalała o ponad rok – a dokładnie o 14 miesięcy (podał Główny Urząd Statystyczny). W zeszłym roku zmarło 477 tysięcy Polaków, z czego (w zależności od szacunków) od 62 tysięcy do 90 tysięcy zabił Covid. To jedna z najwyższych śmiertelności w Europie.

„Polski system ochrony zdrowia jest w zapaści" – twierdzi lekarz Paweł Basiukiewicz, autor raportu o działaniach władz kraju podczas pandemii. „W Niemczech nadmiarowych zgonów z powodu Covidu właściwie nie odnotowano. U nas nakłady na ochronę zdrowia są dwa, a niekiedy nawet trzy razy mniejsze niż w pozostałych krajach Unii Europejskiej. Na dodatek w Polsce zmagamy się z olbrzymim deficytem personelu medycznego. Mamy dwa razy mniej lekarzy na 100 tysięcy mieszkańców niż Niemcy, a do tego dużo mniej pielęgniarek".

Życie Pabianic – tygodnik informacyjny.
Redaktor naczelna **Grażyna Grabowska**, dziennikarze **Magdalena Kosińska**, **Elżbieta Tomes**, fotoreporter **Kamil Misiek**, współpracownicy **Katarzyna Giedrojć**, sport: **Grzegorz Ziarkowski**. Sekretariat i reklama **Agata Grzech**, **Agnieszka Kusiak**. DTP **Beata Łącka–Kuźba, Sylwia Fronczala**.

Adres redakcji **95–200 Pabianice, Stary Rynek 7**, tel. **42–22–70–400**, **www.zyciepabianic.pl**, email **redakcja@zyciepabianic.pl**
Wydawca **Agencja Dziennikarzy spółka z o.o.** Pabianice, Stary Rynek 7.
Druk **Drukarnia Polskapresse sp. z o.o. w Łodzi**.

eprasa.pl 69e561dca0

ul. Kościuszki 31

ZUS znowu zamknięty

Z powodów epidemicznych zamknięto salę obsługi klientów w pabianickim inspektoracie ZUS. Bezpośrednia obsługa klientów została wstrzymana do odwołania. Wnioski oraz dokumenty można złożyć do specjalnej skrzynki z napisem „Skrzynka na dokumenty".

ul. 20 Stycznia

Był ryneczek, będzie dom

Tu był tzw. „ryneczek Wójtowicza", gdzie mieszkańcy osiedla Bugaj V kupowali warzywa i owoce. Teraz to plac budowy. Spory kawałek ziemi właściciel sprzedał, a nowy gospodarz buduje tu blok mieszkalny.

ul. Piłsudskiego

Elektrownia zapowiada, gdzie zgaśnie światło

6.04 od godz. 8.00 do 15.00: ul. Wiosenna cała, ul. Dobra numer 1, ul. Słoneczna od numeru 27 do ul. Myśliwskiej, ul. Myśliwska od ul. Piotra Skargi do ul. Warszawskiej, ul. ks. Piotra Skargi od numeru 103 do numeru 133a i od numeru 130 do numeru 160, ul. Warszawska od numeru 85 do ul. Myśliwskiej i od numeru 86 do numeru 126, ul. Willowa cała.

7.04 od godz. 8.00 do 15.00: ul. Próżna cała, ul. Tadeusza Świątka cała, ul. PCK cała, ul. Trębacka od numeru 39 do ul. Świątka, ul. Potokowa numer 7, odbiorcy zasilani ze złącza kablowego numer 45.

9.04 od godz. 8.00 do 15.00: ul. Bystra cała, ul. Nastrojowa od numeru 9 do numeru 21 i od numeru 18 do numeru 32a, ul. Ksawerowska od numeru 1 do numeru 7.

12.04 od godz. 8.00 do 15.00: ul. Grabowa od ul. Orlej do ul. Jana Pawła II oraz numery 3 i 14/16, ul. Południowa numer 15, ul. Orla od ul. Matejki do ul. Świętokrzyskiej oraz wolno–stojące złącze kablowe od strony ul. Orlej, ul. Targowa od ul. Orlej do ul. Moniuszki.

15.04 od godz. 8.00 do 15.00: ul. Jana Pietrusińskiego od numeru 4 do numeru 20.

16.04 od godz. 8.00 do 15.00: ul. Marii Konopnickiej od numeru 20 do numeru 38, ul. Zielona od ul. Dąbrowskiego do ul. Moniuszki, ul. gen. Jarosława Dąbrowskiego od ul. Konopnickiej do ul. Pomorskiej, ul. Cicha numer 23/25 blok, ul. Stanisława Moniuszki numery 53, 63, 70, bloki 57, 60, działki POD.

ul. Łaska

Kocie osiedle

Trzeba przyznać, że w budowę kocich „apartamentów" mieszkanka bloku przy ul. Łaskiej włożyła sporo pracy. Zbudowane ze starych mebli domki są nawet docieplane styropianem, a niektóre pokryte dodatkową nieprzemakalną folią. Niestety, nie idzie to już w parze z estetyką. Mieszkańcom bloków nie podoba się wygląd owych budek. Uważają, że budki postawione przez PSM stanowczo wystarczają. Czy jest szansa na jakiś kompromis?

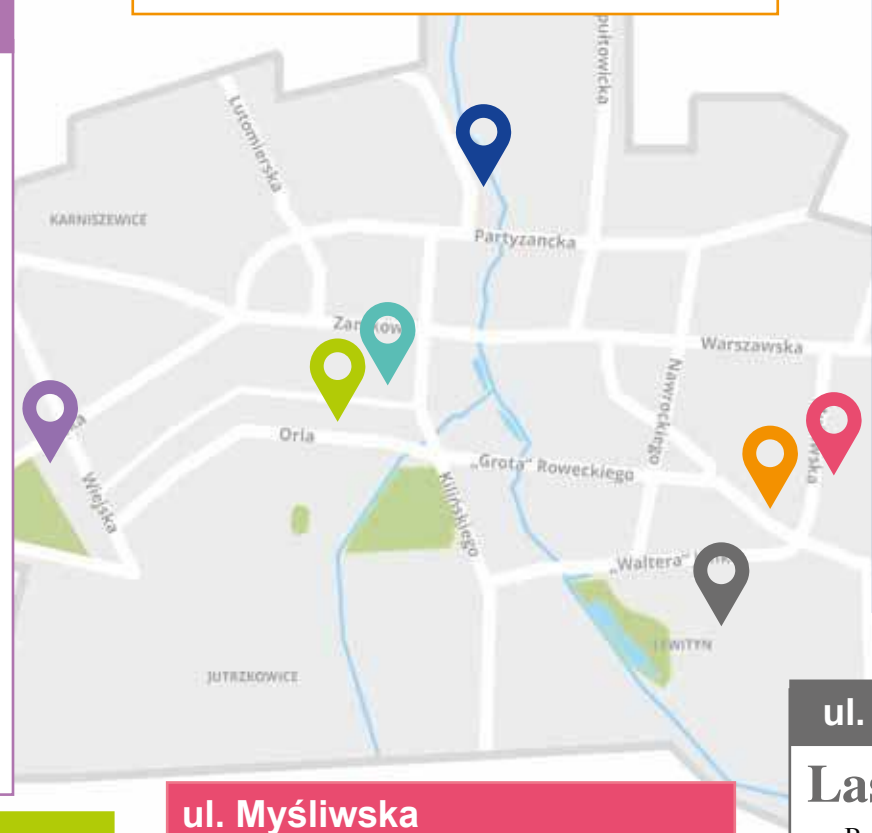

ul. Moniuszki

Był „Zbyszko", jest Darek

W pawilonie na nowym rynku przy ul. Moniuszki (przy Południowej) rozgościł się Dariusz Stasiak i jego firma cateringowa „Palce lizać". Był tu kiedyś sklep mięsny „Zbyszko". Teraz emerytowany policjant Stasiak oferuje pabianiczanom oprócz obiadów także świeże mięsa i wędliny. Rozszerzył działalność, by ratować etaty.

ul. Myśliwska

Nie wszystko zamknięte

Ostatnio rząd nakazał zamknięcie również marketów budowlanych. Te wielkopowierzchniowe sklepy prowadzą głównie sprzedaż online, umożliwiając klientom na miejscu jedynie odbiór zamówienia. Dotyczy to również Bricomarche, zlokalizowanego przy ul. Zamkowej. Dobra wiadomość jest taka, że Brico przy ul. Myśliwskiej jest normalnie otwarte. Zakupy można robić stacjonarnie.

ul. Smugowa

Lasek zanika w oczach

Bujny, zielony Lasek Miejski, jaki pamiętamy, odchodzi w przeszłość. Dopiero z odpowiedniej perspektywy widać, ile już straciliśmy. Trwające od dłuższego czasu wycinki drzew w okolicznych lasach przerażają mieszkańców. „To nieprawda, że tną stare, chore drzewa. Tną wszystko, jak leci. Aż płakać się chce" – skarży się mieszkaniec ul. Smugowej.

eprasa.pl 69e561dca0

Śmietnisko

foto: Kamil Misiek

Wiosną zamiast kwiatów w mieście „podziwiamy" walające się po trawnikach i chodnikach śmieci. Bałaganiarzy nie brakuje. A kto to posprząta?

– Szanowna Redakcjo, proszę w imieniu mieszkańców o pomoc i zwrócenie się do władz Pabianic i radnych w sprawie sprzątania miasta i parków po zimie" – napisała czytelniczka i wypunktowała:

„Na głównych ulicach miasta masa śmieci i tzw. pustych butelek «małpek». Na tzw. prywatnych posesjach śmieci, worki, butelki – np. przy ul. Moniuszki. Park Wolności tonie w śmieciach po zimie."

– Nie jest to dobry wzór do naśladowania szczególnie dla młodych ludzi i dzieci oraz dla osób mieszkających w Pabianicach – skomentowała.

Trudno się z pabianiczanką nie zgodzić. Zaśmieconych miejsc w Pabianicach jest wiele. Wystarczy spojrzeć na to, co dzieje się na skwerze na Zielonej Górce. Śmietniki są pełne opakowań po posiłkach serwowanych „na wynos" z pobliskiej restauracji szybkiej obsługi. Konsumpcja „pod chmurką" powoduje, że kosze nie są w stanie pomieścić wszystkiego. Albo ktoś też beztrosko buszuje po śmietnikach i zostawia ten „syf" wokół.

Na Lewitynie już jednego śmieciarza przyłapali strażnicy miejscy. Mężczyzna w nocy szperał po koszach na śmieci. Ich zawartość wylądowała na trawniku. Tym flejtuchem okazał się bezdomny człowiek.

Śmieci nie brakuje też w Lasku Miejskim. Zostawionych butelek i papierków jest cała masa, ale chętnych do posprzątania jak na lekarstwo.

Natomiast na „dzikie" śmietnisko przy Garncarskiej zawitały już szczury.

– Jaki syf! – komentuje krótko przechodzień.

ul. Ostatnia

Skwer na Zielonej Górce tonie w śmieciach

„Śmieciarza" na Lewitynie wytropił monitoring miejski

Śmietnik przy ul. Garncarskiej

eprasa.pl 69e561dca0

36 tysięcy poszło z dymem

Paliło się w składzie drewna przy Łódzkiej. Przyczyna to prawdopodobnie wada instalacji elektrycznej.

W czwartek, kwadrans przed 20.00, strażacy odebrali zgłoszenie o pożarze w Ksawerowie. Paliło się przy ul. Łódzkiej (obok Cegielnianej) na terenie firmy składującej drewno. Kłęby dymu wydobywały się z blaszanego budynku. Na miejscu nie było nikogo, o pożarze powiadomiła strażaków właścicielka sąsiedniej posesji.

– Ratownicy musieli przeciąć kłódkę przy bramie, żeby dostać się do źródła ognia. To samo zrobili przy blaszaku – poinformował dyżurny komendy PSP.

Strażacy ze względu na zadymienie pracowali w aparatach ochrony dróg oddechowych. Weszli do palącego się budynku, w środku stały dwa wózki widłowe. Palił się jeden z nich.

– Podaliśmy jeden prąd piany i jeden wody na palące się przedmioty. W czasie naszych działań przyjechała policja wraz z właścicielem terenu – dodaje strażak.

Prawdopodobną przyczyną pożaru była wadliwa instalacja elektryczna wózka.

Straty oszacowano wstępnie na około 36 tysięcy złotych.

Uciekał golfem

Policjanci ścigali 36–latka w golfie. Nie zatrzymał się do kontroli. Ma dożywotni zakaz kierowania.

W niedzielę policjanci z drogówki ustawili radar do mierzenia prędkości na drodze w miejscowości Pawłówek w gminie Dłutów.

O godzinie 18.20 namierzyli golfa, którego kierowca przekroczył dozwoloną prędkość aż o 39 km/h. Dali mu znak do zatrzymania. Kierowca zignorował sygnał, wcisnął gaz i próbował zniknąć policjantom z oczu.

W trakcie szaleńczej ucieczki wykonywał gwałtowne manewry, popełnił szereg wykroczeń i ostatecznie brawurową jazdę zakończył na pobliskiej polanie.

36–latkowi oraz jego 22–letniemu pasażerowi nic się nie stało. Nie ucierpieli także inni użytkownicy drogi.

Kierowca – łodzianin, świadomie nie zatrzymał się do kontroli drogowej. Popełnił przestępstwo, bo zmusił policjantów do pościgu i chcąc uciec, nie zatrzymał się mimo stosowania sygnałów dźwiękowych i świetlnych. Za ten czyn grozi kara do 5 lat pozbawienia wolności.

Okazało się, że 36–latek ma dożywotni sądowy zakaz prowadzenia pojazdów. Za złamanie sądowego zakazu również grozi kara do 5 lat więzienia.

foto: OSP Dobroń

Czy to było podpalenie?

W świąteczną niedzielę spłonęły zabudowania gospodarcze w Baryczy. Ogień strawił m.in. cztery samochody osobowe i łódkę.

Sześć zastępów straży pożarnej wyjechało w niedzielę do miejscowości Barycz (gm. Dobroń). Była godz. 3.00. Pożar wybuchł na prywatnej posesji.

Na miejscu okazało się, że płonie stodoła i budynek gospodarczy. Strażacy robili wszystko, co w ich mocy, by ochronić przed ogniem inne zabudowania stojące w pobliżu.

Ogień strawił 4 samochody: ładę niwię, citroena berlingo, volkswagena golfa i renault. Oprócz aut z dymem poszły m.in. łódka, wóz konny, kosiarka, maszyny rolnicze i drewno konstrukcyjne. Opaleniu uległa elewacja i okna budynku mieszkalnego. Na szczęście, nikt nie ucierpiał w pożarze.

– Straty oszacowano wstępnie na 92 tysiące złotych, a uratowane mienie na około 200 tysięcy złotych – wylicza mł. kpt. **Szymona Giza** z komendy PSP. – Prawdopodobną przyczyną pożaru było podpalenie.

Akcja gaśnicza trwała ponad trzy godziny. Udział w niej brało 27 strażaków z Pabianic, Dobronia, Łasku, Chechła i Ldzania.

Na miejscu był też patrol policji. Trwa ustalanie przyczyny i ewentualnego sprawcy pożaru.

Skradzioną kartą płacili za bilety

Miejski monitoring nagrał złodziei: Ukrainkę i Gruzina.

Policjanci dostali zgłoszenie o kradzieży karty bankomatowej. Prowadzili w tej sprawie dochodzenie, gdy z niespodziewaną pomocą przyszedł miejski monitoring.

Podczas sprawdzania miejsca logowania karty okazało się, że była używana w… biletomacie w centrum miasta. Było to w piątkową noc, pół godziny po północy.

Dzięki miejskiej kamerze wizerunek rabusiów – kobiety i mężczyzny, policjanci dostali jak na tacy. Okazało się, że to para cudzoziemców: Gruzin i Ukrainka.

– Oboje zostali zatrzymani, usłyszeli zarzuty. Sporządzono też akt oskarżenia – relacjonują strażnicy miejscy.

Zaprószyli ogień

W ogniu stanęła fabryka ceramiki w Lutomiersku.

Pożar wybuchł w czwartek około godziny 21.30. Gdy strażacy dotarli na miejsce, ogniem objęty był jeden z byłych obiektów produkcyjnych, a w nim m.in. meble i donice.

Pożar udało się dość szybko opanować. Budynek oddymiono, dogaszono nadpaloną konstrukcję dachu oraz wyniesiono i dogaszono rzeczy znajdujące się w pomieszczeniu. W ruch poszła też kamera termowizyjna.

– Najprawdopodobniej doszło tam do zaprószenia ognia przez nieustalone osoby – poinformował dyżurny komendy straży pożarnej.

Straty oszacowano wstępnie na około 40 tysięcy złotych.

Gaszenie pożaru zajęło prawie dwie godziny. W akcji brało udział 5 zastępów strażaków z Lutomierska, Kazimierza, Bechcic oraz zawodowi strażacy z Pabianic.

eprasa.pl 69e561dca0

Pies żyje chwilą. Jak go zrozumieć?

Na początku są wściekłe, gryzą, walczą, bo tak je wychowano. Z czasem dają się dotknąć, a nawet przytulić. Akceptują nas. Ale ta przemiana w schronisku dla zwierząt wymaga czasu i mądrości opiekunów

Roman Janicki od 23 lat opiekuje się psami w pabianickim schronisku. Dogląda je, wyprowadza na spacer, wychowuje. Każdy pies go zna, on zna każdego tutejszego psa. W schronisku są psy porzucone, niechciane, ciężko doświadczone przez życie: maltretowane, bite. Zamknięte w klatkach czekają, aż ktoś je przygarnie.

– Nikt nie pozbywa się miłego, dobrego psiaka. Ludzie pozbywają się psów agresywnych, z którymi mają kłopoty – mówi Roman Janicki.

Niekiedy pies spędza w klatce całe psie życie, nie znajdując ani miłości, ani ciepłego domu.

– Naszym zadaniem jest przygotować psiaka do adopcji – tłumaczy Janicki. – Żeby, gdy ktoś po niego przyjdzie, nie bał się, że pies go pogryzie. Ja te psiaki zwracam ludziom.

Zwożone do schroniska bezdomne psy boją się, są mocno wystraszone. Agresja to sposób, w jaki się bronią.

– Na przykład ten „spod trójki" – pokazuje opiekun. – Przez pierwsze dwa dni nikt do niego nie podszedł, bo zaciekle atakował. Tak się bał, że wciąż atakował. Widać, że życie zgotowało mu traumę.

Trauma najczęściej bierze się stąd, że pies był bity, więziony, straszony albo żył odizolowany od ludzi. Z takimi psami pan Roman prowadzi „lekcje wychowawcze", pomaga im dostać szansę na adopcję. Niekiedy trwa to miesiącami.

Witamy w naszych progach

Gdy pies jest wprowadzany (albo wnoszony) do schroniska, bardzo się boi, może być agresywny. Ma za sobą ciężkie przeżycia: jazdę nieznajomym samochodem, łapankę, schwytanie, widok krat. W schronisku panuje hałas, szczeka chór psów, kręcą się nieznajomi ludzie. Dlatego na początku „nowy" pies jest kierowany na kwarantannę. Tam ma się wyciszyć, uspokoić.

– Zdarza się, że gdy po kilku godzinach przychodzę do nowego psa z jedzonkiem, pies już jest spokojny – opowiada Roman Janicki. – Wcale nie był taki zły, na jakiego wyglądał. On się tylko bardzo bał. Takie psiaki obserwujemy. Może sam podejdzie do nas albo zacznie się łasić?

– Prowadzimy psa na odizolowany wybieg. Najczęściej trzeba go ciągnąć, bo pies, który nie znał obroży i smyczy, stara się wyrwać i uwolnić – opowiada opiekun.

Aby zaprzyjaźnić się z psem, Roman Janicki spaceruje z nim.

foto: Kamil Misiek

Gdy pies odnajdzie się w nowych warunkach, czeka go próba kontaktu z nieznajomą osobą.

Nie bój się, nie zrobię ci krzywdy

Pan Roman wchodzi do klatki psa ubrany w grubą zbroję. Na dłoniach ma ochronne rękawice, a w ręku trzyma dławik. Wszystko to chroni go przed ugryzieniem. Pan Roman wie, że zaraz pies zaatakuje. Ze strachu wbije zęby w rękę albo nogę człowieka w zbroi.

– Muszę być spokojny, ale i zdecydowany – opowiada opiekun. – Pies musi poczuć we mnie kogoś, kto mu nie zagraża. Ja chcę się do niego zbliżyć w taki sposób, żeby pies zrozumiał, że krzywdy mu nie zrobię. Pies musi to poczuć.

Nie zawsze kończy się to powodzeniem. Wiele psów skierowanych na kwarantannę nigdy nie nosiło obroży na szyi. Dławik ma pomóc pokonać lęk przed obrożą. Jednak na początku zwierzęta są w szoku.

Podczas długich spacerów pies się uspokaja. Zaczyna pojmować, że człowiek nie musi być zły. Bywa, że udaje się to już po pierwszym spacerze. Pies przestaje wtedy szarpać, przyzwyczaja się do smyczy i do opiekuna. Aby zaczął ufać, niekiedy potrzeba kilku takich spacerów.

Aby zaprzyjaźnić się z psem, Roman Janicki długo z nim spaceruje. Podczas spacerów pies się uspokaja, przestaje szarpać, przyzwyczaja się do smyczy. Aby zaczął ufać człowiekowi, niekiedy muszą minąć tygodnie. – Ze spaceru wracamy wtedy w dobrej komitywie – opowiada opiekun

– Może to trwać kilka dni, ale i tydzień lub dwa, póki nie wrócimy do boksu jak kumple – śmieje się Roman Janicki. – Pies mi ufa, widzi, że nic mu nie grozi, nie robię niczego, co mogłoby go urazić. Ze spaceru wracamy w dobrej komitywie. Pies dostaje jakieś ciasteczko i już następnego dnia na mój widok macha ogonem. Chętnie wychodzi ze mną na spacer.

Na tym etapie wychowania pies przyzwyczaja się tylko do opiekuna. I tylko jemu ufa. Wtedy pora na kolejny etap.

Poznaj moich kumpli

– Nie jest sztuką przyzwyczaić psa do pana – przestrzega opiekun. – Pies powinien akceptować też inne osoby. Na przykład pies „spod trójki" przy mnie zachowywał się normalnie. Ale kiedy na wybieg weszła moja koleżanka, zaczął się szczek, bieg i szykowanie do ataku. Ten pies będzie adoptowany, musi więc akceptować więcej osób wokół siebie.

Dlatego w schronisku psy poznają wolontariuszy i kolejnych pracowników – w tym kierowniczkę, Annę Kusiak. Kierowniczka jest behawiorystką i wraz z Romanem Janickim resocjalizuje psiaki. Wyprowadzają je na spacer i opiekują się nimi, a psy znów zaczynają ufać ludziom.

– Przykładem psa, który przeżył traumę, jest ten „spod jedynki". Wyprowadzam go już od miesiąca – opowiada pan Roman. – Problem ma taki, że nikogo więcej prócz mnie nie chce do siebie dopuścić. Dlatego muszę jeszcze sporo z nim popracować.

Jeśli to się uda, kolejnym etapem wychowywania będą próby akceptacji psich kumpli. Bo bywa, że pies boi się innych psów. Wtedy droga między boksami a wybiegiem, tuż pod noskami wielu szczekających psów rozmaitych ras i mieszańców, jest drogą strachu.

– Tego „spod siódemki" biorę na ręce i zanoszę na spacer, by ograniczyć mu traumę w podróży – tłumaczy opiekun.

Po resocjalizacji pies może być adoptowany. Ale nie każdy pies ma takie szczęście. Niekiedy psy spędzają w schronisku długie lata, nigdy nie znajdując domu. Mają po piętnaście lat, a od trzech lat żyją w schroniskowych boksach.

Gryź innych, nie mnie

Praca w schronisku wiąże się z ryzykiem. Aby uspokoić psa, pan Roman czasami ryzykował zdrowiem.

– Z jednym psem już normalnie wychodziłem na spacer, wydawało się, że jesteśmy dogadani, aż tu nagle pies mnie ugryzł. Miał chyba zły dzień – opowiada. – Skutkiem tego pięć tygodni spędziłem poza pracą. To moje ryzyko zawodowe. Muszę ufać intuicji, ale nie zawsze intuicja wystarcza.

Pytanie o agresję pojawia się już wtedy, gdy pies trafia do schroniska.

– Pamiętam piękną dobermankę, która nie pozwoliła nikomu się do siebie zbliżyć. Gryzła, skakała, atakowała nawet przez siatkę – opowiada Roman Janicki. – Długo nie można było do niej nawet podejść. Jakiś czas potem w schronisku zjawił się właściciel suczki. Na pytanie, dlaczego jest bardzo agresywna, odparł, że właśnie tak miało być. Dobermanka miała gryźć wszystkich, tylko nie swego pana.

Została w schronisku. Tutaj wolniutko uczyła się ufać ludziom.

– Stała się przekochaną, przeuroczą, delikatną i lubiącą się bawić sunią – mówi Roman Janicki. – Poszła do rodziny, która odpowiednio się nią zaopiekowała.

Roman Janicki naprawia błędy, jakie często popełniamy podczas wychowywania swych psów. Bo pies to nie zabawka, ale duża odpowiedzialność.

– Pies żyje chwilą. Nie jest ważne, co było wcześniej, liczy się to, co jest teraz. Gdyby było inaczej, żadnego z tych kilkudziesięciu bezdomnych psów bym nie zmienił – uważa doświadczony opiekun.

Robert Wyrębski

eprasa.pl 69e561dca0

„Nie bój się psychiatry”

To hasło, które doktor Jacek Koprowicz ma na plecach kombinezonu ochronnego, w którym pracuje na oddziale „covidowym” szpitala tymczasowego na Stadionie Narodowym

– Koledzy mają wyrysowane wesołe buźki, napisy z ksywkami, imionami – opowiada doktor. – Tak próbujemy rozluźnić atmosferę na oddziale i rozładować stres towarzyszący nam i pacjentom.

Doktor Koprowicz, były szef Pabianickiego Centrum Psychiatrycznego, teraz jest kierownikiem przychodni zdrowia psychicznego Centralnego Szpitala Klinicznego MSWiA w Warszawie. Udziela też wsparcia pacjentom w szpitalu tymczasowym na Stadionie Narodowym. Nie porzucił na „pastwę losu” swoich podopiecznych w Pabianicach. Jest w naszym mieście co weekend.

Nie mają na nic wpływu

W przychodni i w szpitalu w Warszawie wspiera pacjentów, którzy cierpią na stany lękowe wywołane strachem przed Covid–19.

– Głównie dotyczy to zaburzeń lękowych, obniżenia nastrojów, oględnie – depresji – mówi.

Pacjenci nie radzą sobie z lękiem, z faktem, że są w szpitalu, obawiają się, że może dojdzie do sytuacji, że przestaną móc oddychać sami, że będą potrzebowali wsparcia respiratora.

– Jedna z pacjentek zwierzyła się, że jest zdołowana. Zawsze była osobą samodzielną, a dziś w szpitalu nie ma na nic wpływu – opowiada doktor.

Podobne myśli ma wielu pacjentów oddziału i przychodni doktora.

– Ludzie mają poczucie zniewolenia, a przecież nie możemy ich wypuścić na ulicę, bo są chorzy – ujawnił podczas naszej rozmowy on–line. – Naszym zadaniem jest ten lęk ograniczać. Czasami, dzięki odpowiedniej farmakoterapii, to się udaje.

W szpitalach tymczasowych, takich jak ten na „narodowym”, do tej pory leżeli pacjenci w lżejszych stanach. Zgony należały do rzadkości.

– Dziś pacjent widzi, że wywożone jest łóżko, na którym ktoś leży z zasłoniętą twarzą. Zdaje sobie sprawę, że ten ktoś nie żyje. Jego stres narasta – opowiada psychiatra.

Poza tym w szpitalach tymczasowych są specyficzne warunki. Do chodzących w kombinezonach medyków wszyscy już przywykli. Doktor Koprowicz także pracuje w takim stroju.

– Wyglądam jak postać z filmu science fiction – opowiada.

Jest to warunek bezpieczeństwa, ale to powoduje, że nie ma z pacjentem normalnego kontaktu. Poza tym w „narodowym” nie ma okien, a pory dnia wyznacza zapalane i gaszone światło. To także może wzbudzić poczucie niepewności i zagrożenia.

Pacjentów coraz więcej i coraz młodszych

Trzecia fala pandemii koronawirusa „przyniosła” do szpitali coraz więcej pacjentów, ale konsultacji psychiatrycznych jest mniej, ponieważ, jak tłumaczył doktor Koprowicz, są to chorzy w cięższych stanach.

– Potrzebny jest im nie psychiatra, a anestezjolog – dodaje doktor.

Do szpitala trafiają coraz młodsi pacjenci. Jeszcze w styczniu doktor Koprowicz zajmował się pacjentami w wieku 60–70 lat. Dziś ma pacjentów w 50. roku życia, a także 20– i 30–latków. Jest bardzo dużo kobiet w ciąży. Gdyby nie koronawirus, byłyby w domach ze swymi partnerami, mężami. Wymagają jednak tlenoterapii i są „uwięzione” w szpitalu.

– Młodsi pacjenci są bardziej obeznani z mediami i jak mogą (bo są w na tyle dobrym stanie), to siedzą w swoich smartfonach – opowiada doktor. – Ale jednocześnie ci młodsi, zwłaszcza mężczyźni, nie radzą sobie z lękiem, z sytuacją, w której się znaleźli. Sami się nakręcają. Wtedy musimy wkroczyć.

Dobrze, jeśli pacjenci są w stanie rozmawiać z bliskimi i mają kontakt telefoniczny. Co im powinniśmy mówić, my, najbliżsi?

– W takich rozmowach nie należy powtarzać sloganów w rodzaju „wszystko będzie dobrze”. Trzeba mówić o zwykłym, codziennym życiu rodziny, co zrobiła Zosia, a co Marysia. Jak spędziliśmy niedzielę, co się zepsuło, a co udało się załatwić. Trzeba sprawić, by mieli poczucie, że są ciągle częścią rodziny.

Medycy w stresie

Stan ciągłego zagrożenia i związany z nim stres nie omija lekarzy, pielęgniarek, ratowników.

– Fakt, że jesteśmy zaszczepieni, sprawia, że jesteśmy spokojniejsi. Z mniejszym lękiem idziemy do pacjentów, bo prawdopodobnie nie zarazimy się – tłumaczy psychiatra. – Z drugiej strony nie można przesadzać z tą pewnością siebie. Nie można zapominać o np. regulaminie zdejmowania ubrania ochronnego.

Medycy pracują w systemie 12– lub 24–godzinnym, w tym czasie mają 3 godziny pracy przy pacjencie, 3 godziny na rozebranie się, odpoczynek, posiłek i kolejne 3 godziny na pracę na sali.

– Gdy mijają pierwsze 3 godziny, chce się jak najszybciej zdjąć to ubranie, ściągnąć maskę i rękawiczki. A trzeba to zrobić po kolei, spokojnie i dokładnie – wyjaśnia doktor. – Tak, by się nie zarazić. Dotykaliśmy przecież zakażonych.

Psychiatra widział, jak przemęczeni lekarze zasypiali na korytarzach podczas krótkiej przerwy.

– Na przemęczenie szczepionki nie ma – dodaje.

Lekarze w „narodowym” też tracą pacjentów. Śmierć jest codziennością.

– W ferworze „walki”, gdy działa adrenalina, nie mamy czasu, aby o tym pomyśleć – tłumaczy psychiatra. – Zmarł mi pacjent, ale obok jest drugi, o którego muszę powalczyć.

Doktor uważa, że dopiero po epidemii, kiedy dojdziemy do normalności, u medyków, tak jak u żołnierzy wracających z pola walki, pojawi się stres pourazowy. – Jeden z anestezjologów poprosił mnie o zorganizowanie grupy wsparcia – dodaje.

Rodzina w traumie

Czy to w warszawskiej przychodni, czy w Pabianicach doktor ma coraz więcej pacjentów w traumie po bliskich, zmarłych na Covid–19. Nie mogą sobie poradzić z faktem, że do szpitala wyjeżdżał człowiek w relatywnie dobrej formie i już do domu nie wrócił. Nie mogą uwierzyć w jego śmierć. Pojawia się szok i niewyobrażalne przygnębienie.

– Z traumą po śmierci najbliższych każdy radzi sobie na swój sposób. Są też tacy, którzy potrzebują pomocy, wsparcia psychiatrów i psychologów – mówi doktor Koprowicz. – Najlepiej, gdy są to spotkania twarzą w twarz. W moim gabinecie tak rozmawiam z krewnymi zmarłych na Covid. Idzie wtedy mnóstwo chusteczek.

Jak on sam radzi sobie z tym bagażem ludzkich doznań, bólu, strachu?

– Mam mnóstwo pracy. Konsultacje, wizyty–rozmowy z pacjentami przez telefon, papierkowa robota z opisywaniem konsultowanych przypadków – opowiada. – Wieczorem wracam do domu, coś jem i idę spać. I tak następny dzień mija.

„Płaskoziemcom” nie wytłumaczysz

W ubiegłym roku doktor Koprowicz sam chorował na Covid–19. Był jednym z pierwszych lekarzy w naszym szpitalu zakażonych koronawirusem. Dziś każdy z nas ma w swoim otoczeniu osobę, która choruje bądź chorowała, jednak wciąż są niedowiarki, którzy twierdzą, że pandemia to wymysł i wielkie kłamstwo.

– Ci, którzy snują spiskowe teorie i wypisują na portalach społecznościowych głupie informacje, mają się dobrze i to dla części ich odbiorców jest ciągle wiarygodne, że wirus jest niegroźny – tłumaczy Koprowicz. – Są niestety ludzie, którzy wierzą, że ziemia jest płaska i nic ich nie przekona, że jest inaczej.

Grażyna Grabowska

eprasa.pl 69e561dca0

Niechlubna rocznica

Koronawirus dotarł do Pa

W Pabianicach pierwsze przypadki zakażenia koronawirusem odnotowano 9 kwietnia. Od tego czasu minął rok. Jak to zmieniło nasze życie

Pierwsza pacjentka

9 kwietnia rano 36–letnia pabianiczanka otrzymała od sanepidu informację, że jej wynik jest pozytywny. Od 10 dni przebywała już na kwarantannie. Kontakt z osobą zakażoną miała 4 tygodnie wcześniej. Kobieta zakaziła się w hotelu podczas wyjazdu z okazji Dnia Kobiet. Prawdopodobnie nie zrobiłaby testu, bo czuła się dobrze, ale sanepid z Tomaszowa Mazowieckiego apelował, aby zgłaszały się osoby, które spędziły weekend w tym hotelu.

– Miałam jedynie katar. Jedno, co było charakterystyczne, to utrata węchu i smaku, i na tej podstawie można było przypuszczać, że mogę być chora – opowiada.

Koronawirusa przeszła łagodnie. Chora była również jedna z dwóch koleżanek, z którymi mieszkała w pokoju. Nie zakaził się od niej ani mąż, ani dwójka dzieci, które przebywały z nią na kwarantannie.

– To były początki. Sanepid ani służby nie wiedziały jeszcze, jak dokładnie postępować. Kwarantanna trwała długo i podsumowując okazało się, że nie pracowałam sześć tygodni – wspomina. – Wtedy nie sądziłam, że rok później będzie to, co jest dziś.

Byli też inni chorzy

9 kwietnia pierwsze pozytywne testy miały jeszcze 2 inne osoby z Pabianic.

Wcześniej Powiatowa Stacja Sanitarno–Epidemiologiczna informowała o chorych na koronawirusa w powiecie pabianickim. U pierwszej osoby Covid–19 potwierdzono 16 marca. Zakażony był 17–latek z Lutomierska. Chłopak był uczniem łódzkiej szkoły. 29 marca pozytywny test otrzymała kolejna osoba. Był to mieszkaniec Konstantynowa Łódzkiego, który przebywał na kwarantannie.

Epidemia koronawirusa wywróciła nasze życie do góry nogami. Przez rok przywykliśmy do widoku „zamaskowanych" ludzi. Pabianiczanie żyją nadal w ciągłym napięciu i strachu

Szlabany i kolejki przed sklepami

Jeszcze zanim całkowicie pozamykano wszelkie instytucje, ograniczono do minimum wizyty w placówkach służby zdrowia. W drzwiach pabianickiego szpitala stanął medyk, który wchodzącym mierzył temperaturę. Ludzie szturmem ruszyli na sklepy spożywcze. W ciągu dwóch dni wykupili niemalże cały zapas ryżu, mydła i papieru toaletowego. Były to artykuły, które ze sklepów znikały w mgnieniu oka. Brakowało też mięsa. Z półek w szybkim tempie znikały również zupki chińskie i alkohol. W górę poszły ceny środków higienicznych. Maseczki i płyny do dezynfekcji były niemalże nieosiągalne, a jeśli już komuś udało się je zakupić, to przepłacał dwu– lub trzykrotnie.

10 marca Mateusz Morawiecki, premier RP, poinformował o odwołaniu imprez masowych. Następnego dnia zdecydował o zamknięciu szkół i przedszkoli. Po raz pierwszy zamknięto MOK, kina, muzeum, biblioteki i basen. Wprowadzono zmiany w urzędach publicznych. Ograniczono liczbę osób biorących udział w pogrzebach.

Równocześnie ruszyła pomoc dla potrzebujących. Wolontariusze z „Agrafki" uruchomili telefon, pod który mogli zgłaszać się seniorzy z prośbą o zrobienie i dostarczenie im zakupów.

Zaczęły się wzmożone kontrole prowadzone przez strażników miejskich. Początkowo pilnowali, aby dzieci i młodzież, które nie chodzą do szkół, nie szwendały się po mieście.

„Rozgrzeszenie" od udziału w mszy świętej dał wiernym arcybiskup Grzegorz Ryś, metropolita łódzki. Poinformował, że msze będą transmitowane w internecie. 14 marca zamknięte były już restauracje i galerie handlowe. Wstrzymano wyjazdy do sanatoriów. Ulice Pabianic zrobiły się puste. Do aptek czy sklepów mogła wejść ograniczona liczba klientów. To oznaczało długie kolejki ustawiające się przed wejściem.

Zamknięto firmy produkcyjne. W nowej sytuacji odnalazły się niektóre szwalnie. Przestawiły się na szycie maseczek. Tak zrobiło m.in. pabianickie PAWO.

W pierwszy dzień wiosny w powiecie pabianickim na kwarantannie było 99 mieszkańców. Dwa dni później było ich już 300. Kwarantanny nakładano każdemu, kto potencjalnie mógł mieć jakikolwiek kontakt z osobą zakażoną. Sztab Kryzysowy w Starostwie Powiatowym utworzył miejsce do odbywania zbiorowej kwarantanny. Była to Placówka Opiekuńczo–Wychowawcza przy ul. Sejmowej.

Zamknięto lasy

Bez pilnej potrzeby nie wolno było wychodzić z domu. 1 kwietnia zamknięto w Pabianicach Lewityn, bulwary, Strzelnicę i Skwer Lubońskiego. W końcu rząd poszedł krok dalej i 3 kwietnia zamknął również lasy. Taśmą zabezpieczono również wejścia na pabianickie place zabaw czy siłownie zewnętrzne. Pabianiczanie zastanawiali się, czy wolno wyjść z psem na spacer. Kierowców autobusów odgrodzono od pozostałych pasażerów. W Urzędach Stanu Cywilnego liczbę uczestników ślubów ograniczono do 5. Wiele par zrezygnowało z zawarcia związku małżeńskiego. W grę nie wchodziło zorganizowanie przyjęcia weselnego ani nawet wydanie obiadu dla bliskich. Przełożono pierwsze komunie święte.

Z czasem wprowadzono godziny dla seniorów. Między 10.00

foto: Kamil Misiek

Ze względu na limity wiernych w kościołach, księża udzielali komunii świętej na zewnątrz

PSM przeprowadzała dezynfekcję klatek schodowych w blokach

Na początku w pabianickim szpitalu pows

eprasa.pl 69e561dca0

abianic rok temu

Testy na koronawirusa medycy robili również w domach chorych

a 12.00 tylko osoby 65+ mogły robić zakupy.

Pilnować przestrzegania porządku miała już nie tylko Straż Miejska i policja, ale także wojsko. Z początkiem kwietnia ubiegłego roku za nieprzestrzeganie obostrzeń posypały się pierwsze mandaty. Strażnicy miejscy ukarali pabianiczanina, który rozmawiał ze znajomymi na ul. Skłodowskiej oraz dwóch panów, którzy siedzieli na ławce przed SDH–em.

16 kwietnia wprowadzono obowiązek zasłaniania ust i nosa, ale za to otwarto lasy. Bezpłatne maseczki można było dostać w kilku miejskich instytucjach. Ruszyła pierwsza tarcza antykryzysowa dla przedsiębiorców.

Nauka zdalna

Szkoły i przedszkola zamknięto 11 marca. Początkowo był to apel, by przez czwartek i piątek nie przyprowadzać dzieci, a od poniedziałku obostrzenie weszło w życie. Powoli raczkowała nauka zdalna. Nauczyciele mieli wysyłać uczniom materiały do przerobienia w domu. Dyrektorzy szkół nerwowo szukali rozwiązań technicznych, w razie gdyby stan zawieszenia zajęć lekcyjnych miał się przedłużyć.

Z powodu przedłużającego się lockdownu przesunięto egzamin maturalny. Zniesiono część ustną egzaminu.

W maju powoli zaczęto otwierać przedszkola i żłobki.

25 maja otwarto szkoły dla uczniów klas 1–3. Początkowo z zamiarem organizacji zajęć opiekuńczych. Niewielu rodziców zdecydowało się na ten krok. Na 1610 uczniów w pabianickich podstawówkach, chętnych było 24 i tylu przyszło do szkoły. Żadne dziecko nie pojawiło się w największej pabianickiej podstawówce – SP 3.

W rezultacie naukę zdalną przedłużono do końca roku szkolnego.

Wirus rozkładał Pabianice powoli

Pierwsza fala pandemii najmniej dała się we znaki mieszkańcom powiatu pabianickiego. Zdarzały się większe ogniska zakażeń. W drugiej połowie sierpnia pojawił się w powiecie pabianickim „wirus turystyczny". Przywieźli go seniorzy z Konstantynowa Łódzkiego, którzy wybrali się na wycieczkę autokarem. Chora była większość uczestników.

Przypadki koronawirusa powodowały zamykanie niektórych oddziałów szpitalnych. Zamknięty był m.in. SOR, oddział neurologiczny czy Pabianickie Centrum Psychiatryczne. Ogniska zakażenia były również w urzędach, m.in. w Starostwie Powiatowym, Urzędzie Miejskim, Zakładzie Energetyki Cieplnej, Powiatowym Urzędzie Pracy, Komendzie Powiatowej Policji w Pabianicach.

Od września do szkół wrócili uczniowie. Nauka stacjonarna nie trwała długo. W tym czasie co jakiś czas obejmowano kwarantanną całe klasy wraz z rodzinami.

Z powodu Covid–19 umierali znani pabianiczanie. Wśród nich Jacek Marynowski, chirurg, Pablo Tellez Garcia, chirurg przyjmujący na SOR–ze, ksiądz Andrzej Chmielecki, proboszcz parafii św. Mateusza oraz Andrzej Owczarek, były senator RP.

Odwołano masowe imprezy. W 2020 roku nie odbyły się Dni Pabianic i Dni Powiatu. Nie było największej biegowej imprezy w Pabianicach – półmaratonu. Bez wielkiej pompy i w ograniczonym gronie odbyły się obchody święta 3 Maja.

Co udało się zorganizować? Wybory prezydenckie. Miały się odbyć w maju, ale ostatecznie zostały przesunięte na czerwiec. Pojawiła się propozycja, aby zorganizowała je korespondencyjnie Poczta Polska. Opór społeczeństwa przed taką formą nie pozwolił na takie rozwiązanie. Korespondencyjnie zagłosowało około 250 osób z powiatu pabianickiego. Reszta tłumnie ruszyła do urn. Niektórzy, aby oddać głos, czekali w kolejce przed lokalem wyborczym nawet półtorej godziny. 12 lipca odbyła się druga tura wyborów. Wyglądała podobnie. Frekwencja była spora.

Nowy oddział w szpitalu

W kwietniu 2020 r. przed Pabianickim Centrum Medycznym stanął namiot. Tutaj przywożeni byli pacjenci z podejrzeniem zakażenia koronawirusem.

Z końcem października w szpitalu otwarto oddział „covidowy". Działał do 8 stycznia. Na oddział przyjęto łącznie 272 pacjentów. 18 osób wymagało leczenia na Oddziale Intensywnej Opieki Medycznej. Niestety, 17 z nich zmarło. W tym lekarz Pablo Tellez Garcia. Mimo starań lekarzy i pielęgniarek nie udało się uratować łącznie aż 99 pacjentów oddziału „covidowego".

Oddział ten ponownie uruchomiono w naszym szpitalu w drugiej połowie marca tego roku. Tylko w ciągu jednego tygodnia przyjęto kilkudziesięciu pacjentów. Dwóch z nich już zmarło.

Druga i trzecia fala

Minął rok, a pabianiczanie nadal żyją w zamknięciu. Nie działają normalnie kina, restauracje, siłownie... Ponownie ograniczono handel. Zamknięta jest większość sklepów w galeriach handlowych oraz sklepy budowlane. Kolejek, takich jak rok temu, nie ma, ale liczyć klientów trzeba. To samo dotyczy świątyń.

Katarzyna Giedrojć

stała tzw. strefa buforowa

Wybory prezydenckie, czerwiec 2020 r. Przed lokalami wyborczymi ustawiały się kolejki

Wiele firm musiało się przebranżowić. Zaczęły szyć maseczki

eprasa.pl 69e561dca0

Jaśnie Oświecony przybywa do Pabianic

» 125 lat temu nasze miasto szykowało się na powitanie wszechpotężnego namiestnika cara, generał–gubernatora Aleksandra Imeretyńskiego. Dostojny książę zajechał na Zamek i wysłuchał próśb tutejszych poddanych. Urzędnicy i fabrykanci wyprawili ucztę.

Dzień przed wizytą Jaśnie Oświeconego do Pabianic wjechał oddział Kozaków, dowodzony przez kapitana Suwałowa. Była to osobista straż namiestnika. Nazajutrz Pabianice obudziły się wcześniej niż zwykle. „Od wczesnego ranka miasto miało wygląd świąteczny: domy przyozdobiono chorągwiami, balkony udekorowano dywanami. Wszystkie domy odświeżono, ulice zamieciono, wejście do magistratu (Zamku) przystrojono świerkami i bramą z różnokolorowych materii oraz zieleni.

Podług programu, Jaśnie Oświecony książę Imeretyński przyjechał do Pabianic w czwartek 15 lipca 1897 roku o godzinie czwartej po południu" – relacjonował „Tydzień", gazeta guberni piotrkowskiej, ukazująca się w każdą niedzielę. Nasze miasto należało wówczas do guberni piotrkowskiej.

Generał–gubernator Aleksander Imeretyński liczył sobie 50 lat. Na co dzień urzędował i mieszkał w Pałacu Namiestnikowskim w Warszawie. Prowincji nie lubił, zaglądał tu rzadko. Wolał dobrze zjeść i zabawiać się w Warszawie, od czasu do czasu przywołując do siebie prowincjonalnych urzędników państwa, których z lubością rugał i pouczał.

Był człowiekiem przebiegłym. Wśród poddanych cara gubernator Imeretyński chciał uchodzić za zwolennika porozumienia Polaków z Rosjanami. Jednak w tajnym memoriale dla Mikołaja II Romanowa pisał o pozornych ustępstwach wobec Polaków, jakie zarządził w Warszawie. Miały one skutkować szybszym tempem rusyfikacji otumanionych Polaków.

Jedzie, jedzie!

Zanim przed Zamkiem nad Dobrzynką zatrzymał się czarny powóz z księciem Imeretyńskim, a za nim powozy z liczną świtą namiestnika, na ulice wyległy tysiące ciekawskich pabianiczan. Wszyscy chcieli na własne oczy ujrzeć Jaśnie Oświeconego, a może nawet dotknąć go. Tłum kłębił się po obu stronach ulicy Zamkowej, bo książę miał przyjechać z Łasku – stolicy powiatu, do którego należały Pabianice.

Na cześć Jaśnie Oświeconego upieczono bażanty, podano też pieczeń z dzika, połacie wędzonej szynki, faszerowane prosię, kawior, wino oraz tutejsze nalewki i miody. Książę spoczął w królewskim fotelu, delektując się mięsiwem

Od rogatek miasta porządku na trasie pilnowali umundurowani druhowie tutejszej straży ogniowej, dowodzeni przez komendanta Juliusza Kindlera (fabrykanta). Od godziny grała strażacka orkiestra, na zmianę z kapelą strzelców. Wizyta carskiego namiestnika w Pabianicach miała potrwać zaledwie pół godziny, a mimo to była największym wydarzeniem od niepamiętnych czasów.

„Tydzień" z 1897 roku pisał: „Punkt o czwartej przed magistrat zajechał powóz, z którego wysiedli: Jaśnie Oświecony Książę i pan gubernator piotrkowski, w następnych zaś powozach przyjechali: generał–lejtnant piechoty Aleksander Puzyrewski – szef sztabu okręgu warszawskiego, pułkownicy Gurko, Mawrin i Orłow oraz urzędnik do szczególnych poruczeń przy jenerał–gubernatorze, kamerjunkier Najwyższego Dworu – Jaczewski.

Kilka minut wcześniej przybyły władze powiatu łaskiego z księciem Dmitrijem Czagadajewem na czele. Za orszakiem Jaśnie Oświeconego księcia przybył także sztab–oficer guberni piotrkowskiej pułkownik Gubaniew i kaliski gubernator Daragan".

Aleksander Bagration–Imeretyński (1837–1900) – był arystokratą, pochodził z gruzińskiej dynastii królewskiej. Jako młody oficer carskiej armii krwawo tłumił powstanie styczniowe na ziemiach polskich. W latach 1897–1900 piastował urząd generał–gubernatora Warszawy, z nadania samego cara. Zamiarem gubernatora było zakorzenienie w Polakach lojalności wobec cara i Rosji. Imeretyński chciał, by „Polacy byli posłusznymi poddanymi Imperatora Wszechrusi, którzy są obywatelami jedynego i niepodzielnego rosyjskiego cesarstwa". Próbował „kupić" Polaków, przywracając szkolnym dzieciom prawo do modlitwy w języku ojczystym. Zezwolił też na postawienie pomnika Adama Mickiewicza. Jednocześnie nasilał represje wobec polskich działaczy niepodległościowych.

Zaborca witany jak przyjaciel

Władze Pabianic uradziły, że carskiego namiestnika (zaborcę) powitają po staropolsku, jak przyjaciela – czyli chlebem i solą. Złocisty bochen nakazano upiec piekarzowi Łazarskiemu. Chleb i sól na srebrnej tacy miał podać księciu fabrykant Oskar Kindler – honorowy ławnik magistratu. Także jemu przypadł zaszczyt przedstawienia księciu kilku znamienitych obywateli Pabianic: urzędników, lekarza i fabrykantów. Gazeta „Tydzień" napisała, że: „Jaśnie Oświecony książę raczył im podać rękę, zaś stojący na czele tej deputacji pan Oskar Kindler wypowiedział wierszowane powitanie.

Następnie dostojny gość dopełnił przeglądu straży ogniowej ochotniczej, która przedstawiła się i liczebnie, i pod względem

eprasa.pl 69e561dca0

taboru, bardzo dodatnio, uszykowana w dwa szeregi, poza którymi stały sikawki i beczki.

Jaśnie Oświecony książę, przyjąwszy raport od zastępcy naczelnika straży p. Ludwika Szwajkerta, obszedł szeregi, chwaląc strażaków i salutując. Również ustawieni w rząd członkowie miejscowego towarzystwa strzeleckiego i cechy wszystkich rzemiosł z chorągwiami zaszczycone zostały powitaniem przez Jaśnie Oświeconego księcia".

Gdy umilkły głosy zachwytu, utrudzony powitaniami książę namiestnik wkroczył na pabianicki Zamek, gdzie uszykowano przyjęcie na długich stołach. Kucharze podali pieczone bażanty, połacie wędzonej szynki, pieczeń z dziczyzny, faszerowane prosię, kawior, piwo, gruzińskie wino oraz tutejsze nalewki i miody. Książę spoczął w królewskim fotelu, delektując się dziczyzną. Podczas poczęstunku wysłuchał próśb poddanych znad Dobrzynki – wytypowanych mieszkańców Pabianic.

Z relacji wydrukowanej w „Tygodniu" wiemy, iż fabrykant „Pan Oskar Kindler podał naczelnikowi kraju prośbę od mieszkańców miasta o konieczności przeprowadzenia drogi żelaznej do Pabianic i utworzenie szkoły 7–klasowej handlowej".

Wysłuchaj nas, Panie!

Fabrykant Oskar Kindler uniżenie prosił też namiestnika o zgodę na otwarcie w Pabianicach kancelarii rejentalnej, sądu pokoju i hipoteki. Po to, by oszczędzić tutejszemu ludowi ciągłych wędrówek i wyjazdów do rejenta i sądu – instytucji mieszczących się w stolicy powiatu, Łasku.

Gdy Kindler skończył, do fotela, w którym rozsiadł się Jaśnie Oświecony książę, niepewnym krokiem podszedł obywatel Pabianic Ludwik Hille – delegat tutejszych parafian wyznania katolickiego. Hille błagał namiestnika „o łaskawe zatwierdzenie budowy drugiego kościoła rzymsko–katolickiej parafii" na lewym brzegu Dobrzynki – Nowym Mieście. Książę nakazał sekretarzowi zapisać, iż jest to sprawa znacznej wagi. Po tych słowach obywatel Hille padł na kolana, z całego serca dziękując Jaśnie Oświeconemu.

Do spraw mniej ważnych carski namiestnik zaliczył prośbę pabianiczan o wydanie zgody na zbudowanie rzeźni miejskiej (nazywanej wówczas szlachtuzem). Aby było tanio, rzeźnię chciano budować sposobem gospodarskim – z drewna.

W budynku za mostem na Dobrzynce mieścił się wówczas elegancki hotel „Pod Złotą Kotwicą"

Na rzeźnię pabianiczanie czekali od dawna. Do tej pory świnie, krowy, cielęta, kozy i owce z okolic naszego miasta trzeba było zapędzać do powiatowej rzeźni w Łasku, gdzie mięso badał jedyny w powiecie weterynarz. Za samowolny ubój zwierzaka we własnej zagrodzie władze surowo karały. W ten sposób respektowano przepisy sanitarne, zapobiegające masowym zatruciom mięsem od chorych zwierząt.

Ostatnie chwile wizyty namiestnika Imeretyńskiego w Pabianicach gazeta „Tydzień" opisała w ten sposób: „Wreszcie Jaśnie Oświecony książę przy gromkich okrzykach kilkunastotysięcznego tłumu publiczności i dźwiękach orkiestry strażackiej oraz kapeli strzelców, po półgodzinnym pobycie w naszym mieście, odjechał do Łodzi. Porządek przez cały czas wizyty, pomimo licznych tłumów, bez udziału policji utrzymano wzorowy".

Roman Kubiak

Jak się żyło w Pabianicach 125 lat temu

Pod koniec XIX wieku w naszym mieście żyło niespełna 13 tysięcy osób. Pracowało tutaj 40 krawców, 6 czapników, 8 golarzy i fryzjerów, 52 rzeźników, 39 piekarzy, 20 stolarzy, 30 szewców, 10 zegarmistrzów i 6 kowali. Doliczono się 268 sklepów, w tym 30 spożywczych i 6 z winem. „Nędzy u nas nie brak" – pisała lokalna gazeta, donosząc, że „w Pabianicach mieszka 11 niewidomych, 4 wariatów zupełnych, 23 głupowatych, niespełna rozumnych i idiotów, 7 cierpiących wielką chorobę, 30 trudniących się żebractwem, 16 nędzarzy, razem więc 91 osób, które nic nie robiąc, żyją z ofiarności innych". Mieszkańcy Pabianic skarżyli się zwłaszcza na uprzykrzających im życie żebraków.

Ulicami miasta kursowało 30 dorożek, mieszkańcy mogli się najeść i zabawić w 78 knajpach (szynkach), 4 restauracjach oraz jednym bufecie ogrodowym. Na obrzeżach Pabianic pracowało 7 wiatraków i młyn wodny.

Władze były chwalone za wybrukowanie polnymi kamieniami dwóch ulic. „Pobudowano też oficynę na areszt policyjny. W tym roku będzie urządzana studnia artezyjska na rynku Nowego Miasta i stanie 88 latarń naftowych na żelaznych słupach" – pisał „Dziennik".

Pabianiczanie domagali się lepszej drogi do Łodzi. Na tzw. szosę pabianicką – wyboistą, dziurawą i wiecznie tonącą w błocie, służby miejskie sypały tylko żwir. Ale wkrótce miało się to zmienić, bo – jak doniosła gazeta – „Inżynieria drogowa postanowiła zamienić żwir na bruk".

Uciążliwy był smród z koryta Dobrzynki zatruwanej fabrycznymi ściekami i odchodami mieszkańców. Do tego stopnia, że w połowie 1891 roku grupa mieszczan domagała się… „odwrócenia koryta rzeki". Chodziło o to, by Dobrzynka nie płynęła środkiem miasta. Zamierzano wykopać nowe koryto – poza granicami Pabianic. Prasa pisała: „Rzeczka ta cuchnąc, zaraża powietrze całego Nowego Miasta, stając się przyczyną wielu chorób".

Spory ruch panował na placach budów. „Trzy cegielnie nie mogą nastarczyć cegły" – pisał „Rozwój". W tym roku w Pabianicach ma stanąć 5 parterowych domów murowanych, 9 jednopiętrowych, 6 dwupiętrowych, a na polach pod miastem 4 murowane, 6 drewnianych. Wywiercono 5 studzien, ku wielkiej radości mieszkańców".

W 1896 roku porachowano pabianickie fabryki, fabryczki, sklepy, składy, cukiernie, apteki i szynki (bary). Wkrótce władze miasta ogłosiły, że „istnieją u nas obecnie: 3 fabryki tkackie, 3 przędzalnie, 5 farbiarni, 1 bielnik, 2 drukarnie tkanin, 1 papiernia, 1 fabryka chemiczna, 1 gazownia, 1 browar, 1 garbarnia i 3 fabryki wód gazowych. Z drobnego przemysłu mamy 53 kantory wydające przędzę, 1.400 majstrów tkaczy pracujących po domach na własnych warsztatach, 4 ślusarzy, 2 powroźników, 1 kotlarza, 1 mosiężnika, 6 mularzy, 6 cieśli, 3 kołodziejów, 5 siodlarzy i rymarzy, 2 zdunów, 6 kowali, 3 blacharzy, 3 dekarzy, 3 pończoszników, 1 fotografa, 2 brukarzy, 3 bednarzy, 2 introligatorów, 1 kamieniarza, 2 kuśnierzy, 1 koszykarza, 3 malarzy, 2 parasolników, 1 studniarza, 3 szklarzy, 1 sztukatora, 3 tokarzy, 1 aptekę, 1 cukiernię, 4 składy drzewa, 1 księgarnię, 1 odlewnię żelaza, 2 pralnie, 3 składy węgla, 3 domy zajezdne, 6 sklepów z winami ruskimi, 4 sklepy kolonialne i 2 składy piwa.

eprasa.pl 69e561dca0

SZUKASZ PRACY?

Tu ją znajdziesz!

MONTAŻYSTÓW
okien i drzwi.
Tel. 664 020 802.

ZATRUDNIĘ szwaczki do zakładu, praca stała. Tel. 608 605 565.

SZWACZKI – bluzka, dzianina. Tel. 693 282 059.

SZWACZKI zatrudnię – dzianina. Tel. 607 449 925.

SZUKASZ stabilnej, godnie wynagradzanej pracy wraz z dodatkami do pensji i miłą atmosferą, zapraszamy Cię do Naszego zespołu. Zatrudnimy operatorów linii produkcji opakowań foliowych, praca w systemie 3–zmianowym z opiekunem, dla mężczyzn w Woli Zaradzyńskiej, poszukujemy osoby zmotoryzowane. Zadzwoń 693 001 780 i umów się na spotkanie lub napisz/wyślij swoje CV praca@grala.com.pl i poznaj Naszą ofertę oraz warunki pracy.

ZATRUDNIĘ szwaczki.
Stała praca cały rok.
Tel. 501 677 579.

CHAŁUPNICZKI zatrudnię. Tel. 602 633 777.

ZATRUDNIĘ szwaczki, Łask. Tel. 513 081 041.

PRZYJMĘ na staż z dopłatą do przyuczenia na hafciarza. Tel. 606 323 668.

KIEROWCA kat. C zatrudnię. Tel. 601 357 840.

POMOCNIKA lakiernika. Tel. 518 444 215.

CHAŁUPNICZKI zatrudnię, tkanina. Tel. 501 506 448.

ZATRUDNIĘ kierowcę kat. B, pół etatu. Tel. 518 310 850.

HAFCIARZA poszukuję. Tel. 606 323 668.

PHILLIPS POLAND
poszukuje ślusarza, tokarza, szlifierza maszyn manualnych. Możliwość przyuczenia do pracy na dziale narzędziowni. Zgłoszenia prosimy kierować na maila: praca@phillips–europe.com z dopiskiem: narzędziownia bądź telefonicznie: 42 215 34 34 (wew. 109).

ZATRUDNIĘ na stanowisko dziewiarza – również osoby do przyuczenia. Tel. 502 910 081.

ZATRUDNIĘ operatora/kę przy produkcji opakowań z folii. Praca w Rydzynach. Dojazd własny. Umowa o pracę. Tel. 503 077 287 lub 503 134 964.

ZATRUDNIĘ
szwaczki i chałupniczki
– rejestracja – tkanina, dzianina.
Tel. 534 012 446.

ZATRUDNIĘ murarza i pomocnika. Tel. 608 043 927.

SZWACZKI zatrudnię – dzianina. Tel. 664 410 035.

ŁASK – prasowaczkę zatrudnię. Tel. 513 081 041.

ZATRUDNIĘ kierowcę kat. C. Praca wywrotką na budowie. Tel. 502 24 25 57.

ZATRUDNIĘ monterów zewnętrznych sieci wod.–kan. Praca w Pabianicach i Łodzi. Tel. 502 24 25 57.

ZATRUDNIĘ ekspedientkę w sklepie spożywczym. Tel. 504 935 772.

FIRMA odzieżowa z Pabianic poszukuje doświadczonych SZWACZEK do szycia odzieży lekkiej. Oferujemy:
– umowę o pracę na cały etat,
– godziny pracy: 6.00–14.00 lub 7.00–15.00
– soboty i niedziele wolne,
– stałe wynagrodzenie miesięczne + premia.
Tel. 601 725 504 .

SZWACZKI przyjmę – dzianina. Tel. 502 305 791.

PRACOWNIKA budowlanego. Tel. 502 177 592.

OPERATORA koparki zatrudnię. Tel. 501 184 904.

PANIĄ na stanowisko sekretarki w hurtowni zatrudnię. Firma Zaira Fashion, ul. Hubala 44. Wola Zaradzyńska. Tel. 533 804 500; 509 331 375.

PANIĄ do sprzedaży w kwiaciarni. Chętnie na emeryturze. Tel. 510 633 456.

ZATRUDNIĘ pomocnika serwisanta/montera rolet, drzwi, okien, kat. B wymagana. Tel. 664 923 909.

WYKWALIFIKOWANE
szwaczki zatrudnię – jeans.
Stała praca, umowa.
ul. P. Skargi.
Tel. 503 092 950.

DO wykończeń wnętrz zatrudnię. Tel. 516 842 054.

PILNIE zatrudnię szwaczki. Tel. 609 518 923.

CHAŁUPNICZKI zatrudnię. Tel. 504 700 011.

ZATRUDNIĘ sprzedawcę do sklepu monopolowego Rogatka. Tel. 606 852 689.

PRASOWACZKĘ zatrudnię. Tel. 509 652 800.

POTRZEBNA opiekunka do starszej Pani. Tel. 668 807 014.

ZATRUDNIĘ pracownika do hurtowni stali – wymagania znajomość asortymentu, mile widziany emeryt. Tel. 606 993 560.

MURARZA i pomocnika zatrudnię. Tel. 600 137 770.

BRUKARZY
i pomocników zatrudnię.
Tel. 510 755 202.

SZUKAM PRACY

PRZESZYCIA dla 3 osób przyjmę. Mam stębnówki i owerloki. Tel. 730 775 730.

KARMIRHEN
95-200 Pabianice
ul. Myśliwska 48
tel. 42 214-78-73
fax. 42 226-56-11
mobile: 608-87-03-84
OGRODZENIA
BRAMY
WROTA GARAŻOWE
KOSTKA BRUKOWA
Sprzedaż, układanie, renowacja, rozbiórki, usługi kruszenia
USŁUGI HDSem
WYPOŻYCZANIE
ZAGĘSZCZAREK,
MINIKOPAREK,
MINIŁADOWAREK
WYKOŃCZENIA WNĘTRZ
www.karmirhen.pl

Furgonetka PUNKT
Wysyłaj paczki krajowe i międzynarodowe na najlepszych warunkach
JUŻ OD 14,90 zł
Odszkodowania oraz Furgonetka – przesyłki kurierskie
Adres punktu
ul. Piotra Skargi 73
95–200 Pabianice
tel. 731 569 459
Godziny otwarcia
pon–pt 10:00 – 17:00
sob 10:00 – 13:00

NET-HOUSE
SKLEP i SERWIS SPRZĘTU KOMPUTEROWEGO
883 585 555
ul. Bugaj 53
www.net-house.pl

eprasa.pl 69e561dca0

Życie Pabianic

6.04.2021 r.

ogłoszenia drobne

ŻYCIE PABIANIC STARY RYNEK 7 TEL. 42 227 04 00
REDAKCJA CZYNNA: PN. 10.00–16.00 WT. 5.00–10.00 ŚR., CZW., PT. 10.00–16.00

EUROCOLOR
Okno. Serce domu
OKNA
DRZWI • ROLETY • BRAMY
plisy • moskitiery • rolety materiałowe
paula
OKNA BRAMY DRZWI ROLETY
www.paula.net.pl
Pabianice, Łaska 2
✆ 602 192 437, 42 212 18 68
Salon okien ✆ 42 215 13 13
Ksawerów, Łódzka 181
✆ 512 364 696

USŁUGI

WERTYKULACJA trawników. Tel. 531 774 616.

centrum reklamy
ul. Kilińskiego 3/5 Pabianice SDH
(I Piętro) zielone drzwi
tel. 42 227 02 04
OPRAWA PRAC
MAGISTERSKICH, LICENCJACKICH, DYPLOMOWYCH
NA POCZEKANIU!
WYDRUK PRAC
z CD, DVD, PAMIĘCI USB, KART PAMIĘCI, itp
DRUK WIELKOFORMATOWY
KOLOR, FOTO, CAD, MAPY
KSERO A5-A0+ FOTO-GADŻETY
BIURO OGŁOSZEŃ
SDH I piętro
tel./fax 42 215 26 50

CYFROWE STUDIO FILMOWE
telebeamy, projektory multimedialne
www.mpstudio.net.pl
tel. 601 29 59 76

DLA DOMU

PODCIŚNIENIOWE pranie. Tel. 516 670 777.

PODCIŚNIENIOWE pranie dywanów, wykładzin, tapicerek. Tel. 605 405 462.

PIELĘGNACJA ogrodów. Tel. 517 794 523.

ROLETY • ŻALUZJE
DRZWI
PLISY - MOSKITIERY
ROLETY ZEWNĘTRZNE
BRAMY GARAŻOWE
PARAPETY - MARKIZY
PRZERÓBKI ROLET WYMIANA TKANIN
M&M SYSTEM
ul. Żytnia 4 (os. Bugaj)
502-616-275
www.mmrolety.pl
PRODUKCJA • MONTAŻ • SERWIS

KAMELEON
PRZEKRACZAMY GRANICE
Rolety
Żaluzje
Plisy
Moskitiery
Pabianice
ul. Moniuszki 35
(przy rynku)
☎ (42) 227–04–60
www.kameleon-rolety.pl

OKNA I DRZWI
MONTER
ul. Kochanowskiego 8
603 29 29 29

WYCINKA drzew. Usługi rębakiem. Koszenie traw. Karczowanie działek. Frezowanie pni. Tel. 696 23 27 23.

FACHOWY montaż mebli obejmujący złożenie zakupionych przez Państwa mebli wraz z montażem sprzętów. Kompleksowy montaż obejmuje:
– złożenie mebli,
– przygotowanie blatu,
– montaż sprzętów do zabudowy kuchennej,
– regulacje mebli, itp.
Tel. 792 049 913.

WYCINKA drzew. Tel. 517 794 523.

USŁUGI hydrauliczne. Tel. 513 624 668.

WYCINKA drzew. Usługi rębakiem. Koszenie traw. Karczowanie działek. Frezowanie pni. Tel. 510 016 160.

SPRZEDAŻ – montaż drzwi. Tel. 502 616 275.

HYDRAULIK. Tel. 886 290 860.

ELEKTRYK. Tel. 886 290 860.

TRAWNIK już w jeden dzień. Usługi ogrodnicze – profesjonalną glebogryzarką separacyjną, która przygotuje szybko i dokładnie podłoże pod wysiew trawy. Tel. 500 33 66 39.

TRANSPORTOWE

TRANSPORT– wywrotki, koparko–ładowarki, żwir, piasek, ziemia. Kontenery – gruz na drogi. Tel. 601 982 019.

TRANSPORT, żwir, piasek, czarnoziem – faktury VAT. Tel. 602 72 45 83.

UKŁADANIE kostki brukowej. Sprzedaż i produkcja wyrobów betonowych. Produkcja i montaż oczyszczalni, szamb oraz zbiorników na wodę (możliwość dofinansowania). Sprzedaż wraz z transportem (wywrotki 3 i 9 ton, HDS): piasku, żwiru, kamienia, ziemi, tłuczenia. Tel. 882 792 605 email: biuro@studbet.pl

USŁUGI koparko–ładowarką, przygotowanie terenu pod budowę, wyburzenia, uprzątanie terenu. Transport żwiru, piasku. Tel. 602 72 45 83.

TRANSPORT. Tel. 785 632 930.

Hallo TAXI
PABIANICE
422 133 133
42 212 12 12

REMONTOWO – BUDOWLANE

REMONTY i wykończenia wnętrz. Tel. 606 464 303.

REMONTY mieszkań. Gładzie, malowanie, panele, terakota, itp. Tel. 517 239 047.

REMONTY – wykończenia wnętrz, docieplanie budynków. Tel. 668–364–049.

DACHY – DOMY SSO – wykonanie i materiały. Tel. 795 912 912.

KOMPLEKSOWE remonty łazienek i mieszkań. Tel. 730 363 166.

DOCIEPLANIE budynków, poddaszy, karton– gips, sufity, ścianki, gładź, malowanie, panele. Tel. 600 727 192.

MURARZ przyjmie małe zlecenia budowlane. Tel. 668 475 423.

MONTAŻ i naprawa paneli podłogowych, listew mdf, montaż drzwi. Tel. 570 802 734.

REMONTY od A do Z. Tel. 661 457 701.

USŁUGI koparko–ładowarką. Wykopy fundamentów. Niwelowanie terenu. Tel. 661 945 687; 508 315 441.

UKLADANIE kostki brukowej 50 pln/m kw. Tel. 788 652 432.

RTV * AGD * KOMPUTERY

KOMPUTERY – serwis. Tel. 694 561 036.

TV – naprawy – anteny. Tel. 516 842 226.

PRANIE DYWANÓW
PODCIŚNIENIOWE
CZYSZCZENIE U KLIENTA
PRZERÓBKI, OBSZYWANIE
NASZYWANIE FRĘDZLI,
USZTYWNIANIE
PRALNIA DYWANÓW
L A G U N A 7
Zapewniamy transport
AUTOPUCERNIA
L A G U N A 7
pranie tapicerek
polerowanie lakierów
Pabianice, ul. św. Jana 15, tel. 42 215 30 17, 42 213 17 90

eprasa.pl 69e561dca0

TELEWIZORY,
magnetowidy, naprawa,
dojazd. Gwarancja.
Tel. 42 227 47 46;
608–356–721
(8.00 – 21.00).

NAPRAWA
sprzętu AGD.
Pralki, zmywarki, lodówki.
Klimatyzacja – chłodnictwo.
Tel. 692 344 928.

PRZEGRYWANIE
kaset filmowych
i VHS na DVD oraz pendrivy.
SDH Centrum Reklamy 1p.

AUTO – MOTO

AUTO–SKUP, wszystkie. Tel. 603 471 335.

ZŁOMOWANIE. Tel. 577 985 154.

KAŻDE. Tel. 535 231 237.

AUTO–SKUP, wszystkie. Tel. 727 35 26 00.

SKUP aut, złomowanie. Tel. 578 003 739.

MAZDĘ 3 i 6 stan obojętny kupię. Tel. 609 758 570.

AUTO do naprawy, kupię. Tel. 609 758 570.

AUTO–SKUP, każdą markę,
gwarantuję najwyższe ceny.
Tel. 503 74 78 35.

24 h
WYPOŻYCZALNIA
✓ BUSY DOSTAWCZE
✓ AUTOLAWETY
✓ PRZYCZEPY
✓ AKUMULATORY
✓ LAWETY

Tomasz Pierzchała
ul. Waltera Janke 50
tel. 693 511 344

FINANSE

MEDYCZNE

DERMATOLOGIA, Dermatologia Estetyczna. Spec. Derm. Hanna Smagalska. Tel. 507 011 784.

MASAŻ leczniczy Zbigniew i Jacek Makowscy od godz. 8.00 do 19.00, ul. Konopnickiej 60/66 m. 25. Masaż również u pacjenta. Tel. 42 226–20–79, 603–245–954, 604–838–819.

MASAŻ w Twoim domu – leczniczy, klasyczny, relaksacyjny. Całościowy – odcinkowy. Masaż kończyn górnych – dolnych (refleksologia). Tel. 514 575 809.

REHABILITACJA domowa po Covidzie, endoprotezach, urazach, bólach mięśniowych i stawowych. Zapraszam. Tel. 696 331 441.

KARDIOLOG
Holter, kontrola rozruszników
nadciśnienie tętnicze, arytmia
Dr n. med. Marcin Rosiak
Starszy Asystent
Kliniki Elektrokardiologii
ul. Sterlinga w Łodzi
Przyjęcia: Pabianice
Wyspiańskiego 4 „KA-MED”
tel. 227-50-40

NFZ protezy bez kolejki.
Pabianice, ul. Kilińskiego 29.
Pon. i środ. 14.00–15.00.

PABIANICKIE
CENTRUM MEDYCZNE
Kolonoskopia, gastroskopia,
ECPW, ESD.
Specjalista chirurg
Dariusz Fisiak.
Dyplom Umiejętności PTG–E,
Certyfikat Endoskopii
Zabiegowej TCHP.
Badania bezpłatne NFZ
i Ministerstwo Zdrowia.
Możliwość pełnego
znieczulenia do badania
– anestezjolog. Wszystkie
badania w insuflacji CO_2
Rejestracja:
tel. 42 22–53–838.
Szpital PCM II p. Endoskopia.

TERAPEUTYCZNE
TECHNIKI
MASAŻU
Masaż w Twoim domu.
Leczniczy, klasyczny, relaksacyjny.
Całościowy, odcinkowy.
Kończyn górnych, dolnych
– refleksologia
514 575 809

CENTRUM
STOMATOLOGII
ESTETYCZNEJ
lekarz stomatolog
Urszula
Banaszczyk-Przybylska
ŚWIADCZYMY USŁUGI W ZAKRESIE:
stomatologii estetycznej,
implantologii, ortodoncji (aparaty
ruchome i stałe), pedodoncji,
chirurgii stomatologicznej,
stomatologii ogólnej
i zachowawczej:
natychmiastowa odbudowa
złamanych zębów, wybielania.
PABIANICE, UL. WYSZYŃSKIEGO 2
tel. 42 215 24 99
wtorek, czwartek: 10^{00}-16^{00}
poniedziałek, środa, piątek: 15^{00}-20^{00}

SPECJALISTA NEUROLOG
dr n. med.
Jolanta Pentela–Nowicka
Tel. 501 042 721

GABINET ginekologiczny
Elżbieta Kubasiewicz
ul. Ogrodowa,
tel. 42–215–13–61.

CENTRUM OPTYCZNO
– OKULISTYCZNE
ul. Warszawska/Szewska
komputerowe badanie
wad wzroku
– pierwsza para
soczewek gratis
Specjalista chorób oczu
dr Anna Rymer
pn. 10.00–12.00,
15.00–18.00,
wt. 10.00–12.00,
16.00–18.00,
śr. 10.00–13.00,
pt. 10.00–12.00,
sb. 10.00–12.00
dr Ewa Lukas
czw., pt. 16.00–18.00
dr Monika Kopka–Fryzeł
śr. 15.00–18.00,
w każdą środę
PROMOCJA – 10 %
Okulary na RATY 0%
Możliwość telefonicznego
uzgadniania wizyt
42–215–73–36
664 157 222

SPECJALISTA CHIRURG
dr n. med. Michał Nowicki
Tel. 502 107 364

Dr n. med.
MICHAŁ DZIUBA
KARDIOLOG
Choroba wieńcowa – ocena
wskazań do koronarografii,
nadciśnienie tętnicze, arytmie,
cholesterol, EKG, Holter EKG.
Tel. 722 18 30 80
ul. Wajsówny 1A.
www.michaldziuba.pl
www.kardiologiapabianice.pl

prof. dr hab.
Jarosław D. Kasprzak
KARDIOLOG
choroby serca, nadciśnienie,
USG serca z kolorowym
doplerem ul. Traugutta 6
– środy. Tel. 602 632 632

NIERUCHOMOŚCI – INNE

WYNAJMĘ garaż na ul. Wileńskiej 47. Tel. 668 034 783.

GARAŻ kupię. Tel. 603 471 335.

NOWE powierzchnie magazynowe do wynajęcia w Woli Zaradzyńskiej magazyny@grala.com.pl Tel. 608 466 983.

LOKALE

WYNAJMĘ lokal 250 m kw., na działalność produkcyjno–handlową /wszystkie media/ SYRENA, ul. Konstantynowska 69/71. Tel. 604 056 150.

LOKAL 110 m kw. wszystkie media, do wynajęcia. Tel. 601 174 880.

MIESZKANIA

KUPIĘ M–2 lub M–3 w bloku. Tel. 572 196 202.

MIESZKANIE 54 m kw. do wynajęcia. Tel. 601 25 37 84.

SPRZEDAM M–3 Wyszyńskiego. Tel. 884 809 201.

SPRZEDAM M–4, 61 m kw., 1 piętro, Piaski, ul. Dąbrowskiego, wysoki standard. Tel. 608 466 983.

M–3 35 m kw., centrum Pabianic, umeblowane do wynajęcia. Tel. 502 111 050.

KUPIE bloki. Tel. 516 099 270.

MIESZKANIE 38 m kw., po remoncie – 700 zł/m + opłaty do wynajęcia. Tel. 692 996 703.

DO wynajęcia mieszkanie – 2 pokoje z kuchnią, 56 m kw. Tel. 660 883 699.

DO wynajęcia M–3 na osiedlu Piaski. Tel. +48 795 466 490.

MIESZKANIE 30–55 m kw.,
w bloku kupię za gotówkę.
Może być do remontu.
Tel. 664 923 909.

KUPIĘ mieszkanie
na Bugaju 32–35 m kw.,
(układ dwa pokoje, kuchnia,
łazienka), w kwartale ulic
Grota–Roweckiego,
Nawrockiego,
Gawrońska, Bugaj.
Tel. 502 248 570.

DOMY * DZIAŁKI

DZIAŁKI budowlane – Jadwinin – 2700 m kw. lub 2 x 1350 m kw., sprzedam. Tel. 512 388 830.

eprasa.pl 69e561dca0

KUPNO SPRZEDAŻ

SPRZEDAŻ używanego, sprawnego z gwarancją sprzętu AGD. Tel. 793 298 665.

SPRZEDAM rowerek medyczny, możliwość podłączenia do prądu. Tel. 698 471 807.

BIZNES

TANIE płoty i ogrodzenia, garaże blaszane od 1.550 zł, blachy trapezowe. Raty. Tel. 62 733 88 30, 607 680 103.

RÓŻNE

SKLEP MILENA
PROMOCJA!
szeroki wybór produktów bezglutenowych – żywność dla cukrzyków i wegetarian
– herbaty ziołowe, zioła
– duży wybór suplementów diet na różne schorzenia w tym odchudzające.
Pabianice, ul. Orla 24.
Tel. 603 661 913, 42 215 93 14.

GMINNA SPÓŁDZIELNIA
SAMOPOMOC CHŁOPSKA
Pabianice, ul. Torowa 25
ZAPRASZA PO
ZIEMIĘ, KORĘ I NAWOZY

Sprzedaż hurtowa i detaliczna: tel. 42 213 99 73

P. P. H. U. Bohdan Guminiak
ul. Moniuszki 41a (dawny skup złomu)
509 018 347
42 215 68 29
PŁYTY AKCESORIA DOCINANIE
wiórowe, OSB, MDF, HFD, pilśniowe
sklejka • blaty kuchenne • parapety
fronty meblowe lakierowane, MDF
oklejanie PCV • inne usługi stolarskie
SCHODY DREWNIANE
buk, jesion, dąb, egzotyczne • drzwi i okna typowe i nietypowe • drzwi drewniane
altany • meble kuchenne, szafy, garderoby, przedpokoje i inne usługi stolarskie
ul. Liściasta 4 42 213 96 77 509 018 347

PROFESJONALNE SPRZĄTANIE
MIESZKAŃ • BIUR
HAL • PLACÓW
TEL. 731 569 459

Pamiątka z Pabianic
ręcznie robione magnesy
Redakcja Życia Pabianic, Stary Rynek 7
16 zł

Pralnia dywanów i tapicerki meblowej
KRAKEN PRALNIA WODNA
ul. Nawrockiego 17, ryneczek „Bugaj”
pawilon handlowy – kiermasz odzieży męskiej firmy „Vector”
Promocja – dywany od 12 m² odbieramy i dostarczamy gratis!

PIERZEMY:
– kołdry i poduszki
– koce
– narzuty flokati
– dywany i wykładziny
– tapicerkę meblową oraz samochodową
Zlecenia dowozu: 721 667 058
Dowóz - 10,00 zł 42 214 80 10

MIEJSCE NA TWOJĄ Reklamę

OGŁOSZENIA EXPRESOWE

USŁUGI hydrauliczne wod–kan, gaz zew. i wew. Centralne ogrzewanie, kotłownie. Drobne prace. Tel. 502 044 846.

PRACE pisemne. Pomoc w redagowaniu, korekta. Tel. 790 777 345.

ZATRUDNIĘ szwaczki do zakładu. Producent. Praca cały rok. Dzianina, młodzieżówka. Tel. 794–729–997.

ZATRUDNIMY mechaników samochodów ciężarowych (mile widziane doświadczenie). Tel. kontaktowy 603–896–192.

POŻYCZKI na raty od 400–8000 zł. Tel. 793 041 082.

FHU J. Kozak i Ekoterm O. Zieliński przyjmą zlecenia na montaż instalacji budowlanych takich jak: C.O., CWU, kanalizacja, rekuperacja, pompy ciepła, fotowoltaika, pomagamy uzyskać dofinansowanie. Tel. 883 712 400, 793 791 124.

ZATRUDNIĘ ekspedientkę do sklepu spożywczego w Pawlikowicach. Tel. 695 756 903.

WYKOŃCZENIA wnętrz – zatrudnię samodzielnego fachowca. Tel. 519 054 315.

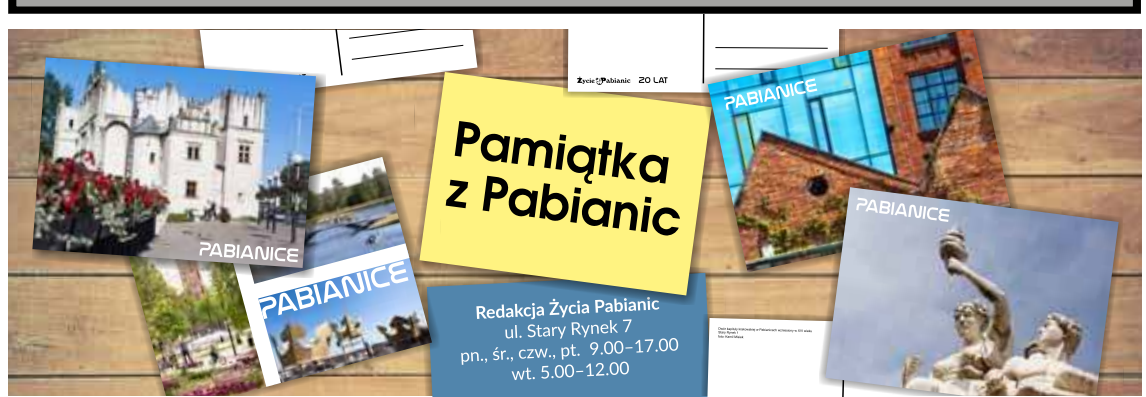

PROMOCJA KWIETNIOWA
NADAJ OGŁOSZENIE ZA JEDYNE 5 ZŁ*
MAKSYMALNIE 10 SŁÓW + NUMER TELEFONU
WPISZ TREŚĆ OGŁOSZENIA, WYTNIJ KUPON I PRZYJDŹ Z NIM DO REDAKCJI *ŻYCIA PABIANIC*, STARY RYNEK 7
KATEGORIA USŁUGI TRANSPORTOWE PROMOCYJNA
Życie Pabianic
* CENA ZA JEDNĄ EMISJĘ W PODANEJ KATEGORII

eprasa.pl 69e561dca0

Trochę szkoda, że to żart

Primaaprilisowe żarty, można powiedzieć, że się nam udały. Z pozoru niewinne dowcipy, okazały się całkiem niezłymi pomysłami. Tak uznali Czytelnicy

Pierwszym żartem, który 1 kwietnia pojawił się na stronie zyciepabianic.pl – wydawałoby się najmniej prawdopodobnym do zrealizowania – była informacja o tym, że strażnicy miejscy kupili śmigłowiec. Maszyna miała zastąpić dron antysmogowy do tropienia „sąsiadów – trucicieli".

Pisaliśmy, że na pokładzie śmigłowca będzie zespół czujników dymu i małe laboratorium chemiczne. „Po około 40 sekundach od pobrania próbki dymu strażnicy miejscy dostaną z laboratorium informację, kto spala w piecu plastikowe butelki, foliowe torebki i inne trucizny zagrażające zdrowiu sąsiadów. Dron, który z powodzeniem robił to dotychczas, ma zbyt dużo zleceń".

– Nasz dron już nie wyrabia – miał zdradzić nam Tomasz Makrocki, komendant Straży Miejskiej. – Poprosiliśmy prezydenta, by kupił nam o wiele wydajniejszy śmigłowiec, który przyda się także do patrolowania miasta.

Latającą maszynę miał komendant wybrać osobiście. To miałby być jeden z tych śmigłowców, które przed paroma laty odrzucił z przetargu ówczesny minister obrony narodowej Antoni Macierewicz.

„Francusko–amerykański śmigłowiec „rdzewiał" w hangarze, bo minister obiecał, że o niebo lepsze helikoptery będą robione w Mielcu i na Ukrainie. Jak dotąd z tej obietnicy jest tylko niebo, dlatego jeden z „rdzewiejących" helikopterów kupiły Pabianice. Maszyna powinna dotrzeć nad Dobrzynkę w pierwszych dniach maja".

Wielu Czytelników podłapało, że jest to jedynie żart na 1 kwietnia. Mieli niezły ubaw czytając, że ratusz zrezygnował z zakupu służbowej limuzyny (marki Lexus) dla wiceprezydent Pabianic Aleksandry Jarmakowskiej–Jasiczek.

Prima aprilis to obyczaj obchodzony pierwszego dnia kwietnia w wielu krajach świata. Polega on na robieniu żartów, celowym wprowadzaniu w błąd, nabieraniu kogoś, konkurowaniu w próbach sprawienia, by inni uwierzyli w coś nieprawdziwego

– Pomimo 1 kwietnia pomysł całkiem całkiem... Jakby tak latał nad miastem, żeby rozwiewać smog? Dobry pomysł na projekt obywatelski – napisał pan Jacek.

– Co tak skromnie? Mogliby od razu F–35 kupić i bombardować trucicieli – stwierdził pan Grzegorz.

Amfiteatr w parku Wolności

– Szkutnia też brzmi jak żart, a jednak będzie, więc śmigłowiec może również – skomentowała pani Ania.

Nasz żart przypadł do gustu samej Straży Miejskiej. Komendant Tomasz Makrocki dodał dowcipnie, że opisana w artykule akcja to miał być przecież tajny projekt.

Niestety, zakup śmigłowca (opatrzonego herbem z trzema koronami) nie wchodzi w grę. Zakupiony w ubiegłym roku dron z laboratorium tropiącym zanieczyszczenia w zupełności wystarczy naszym strażnikom. Niewielu z nich ma uprawnienia do jego obsługi, nie mówiąc już o tym, że nie zawsze są oni w gotowości. Dron owszem wzbija się co jakiś czas nad miasto, ale w komendzie przy Narutowicza wciąż brakuje rąk do pracy. Więc i drogi sprzęt musi na swoją kolej poczekać.

Park w (nie)właściwych rękach

Kolejnym primaaprilisowym artykułem był ten o przejęciu parku Wolności (Strzelnicy) przez pabianickiego biznesmena, Andrzeja Furmana. A że słynie on z miłości do zadbanej zieleni i kwiatów, to pomysł wydawał się dość prawdopodobny. Furman z parku Wolności miał zrobić ogród w stylu angielskim. Czytelnikom od razu spodobał się ten pomysł. Wielu z nich kojarzy Furmana z odnową Parku Słowackiego. Biznesmen ma też swój prywatny park przy ul. Widzewskiej – Aflopark. Dlatego też przywołuje to dobre skojarzenia.

– Byłoby super! Ogrody p. Furmana to bajka! Kto nie był, powinien zobaczyć – skomentowała z radością pani Wiesława.

– Nie przejmuje, tylko chce umilić życie biedniejszym mieszkańcom Pabianic. Szacunek – dodała pani Danuta.

– Proponuję od razu ogrodzić, założyć monitoring i zmienić oświetlenie. Inaczej cała praca na nic – napisał pan Przemysław.

Ale nie brakowało też sceptyków.

– Całe szczęście, że to tylko żart na prima aprilis, bo po ewentualnym przejęciu parku przez p. Furmana na każdym kwitnącym krzaku rosłyby wyłącznie suplementy diety – napisała żartobliwie pani Beata.

– Będą za jakiś czas nie Pabianice, a „Furmanowice" – stwierdziła z przekąsem pani Magdalena.

Ci, którzy uwierzyli w te wieści, trochę się rozczarowali. W końcu park Wolności nadal wydaje się mieć niewykorzystany potencjał. Prawdą jednak jest to, że miasto wreszcie zaczęło skupiać się na terenie po tej stronie miasta. Powoli miejsce jest rewitalizowane. Wkrótce przebudowy doczeka się sam amfiteatr. Plany są ambitne (i to bez udziału Andrzeja Furmana). Scena zostanie powiększona, a na widowni powstanie 826 stałych siedzisk. O kwiatach mowy co prawda nie ma, ale kto wie, co jeszcze przed nami…

Ostatnim żartem, który z punktu widzenia mieszkańców wydawał się najbardziej realnym, było przerobienie placu na Starym Rynku na… parking. To na czas wielkiego remontu głównej ulicy miasta, jaki czeka nas już wkrótce. W czasie, gdy rozkopana będzie cała szerokość jezdni, zmotoryzowani pabianiczanie stracą wiele miejsc parkingowych. Dodatkowy parking ułatwiłby im dotarcie do zlokalizowanych wokół firm czy domów. Tyle, że przygotowanie placu pod parking wymagałoby wprowadzenia dodatkowych rozwiązań. Póki co, nie ma o tym mowy. Do tego ostatniego pomysłu nie wszyscy mieszkańcy byli pozytywnie nastawieni.

– I niby w czym ten parking ma pomóc? Bo chyba nie w zebraniu w jedno miejsce wszystkich samochodów obecnie parkujących przy Zamkowej – stwierdził jeden z czytelników.

2 kwietnia uczciwie zdementowaliśmy powyższe doniesienia, przyznając, że były to żarty z okazji prima aprilis.

eprasa.pl 69e561dca0

Odetchnąć czystym tlenem

foto: Kamil Misiek

Tlen jest niezbędny do życia. To już wiemy, ale to, że leczy i poprawia samopoczucie, doceniamy dopiero teraz. O zaletach tlenoterapii *Życiu Pabianic* opowiedziała Justyna Kowalczyk, właścicielka gabinetu O2 przy ul. 20 Stycznia (w sklepie Lawenda)

Co to jest tlenoterapia hiperbaryczna?

– To naturalny sposób na zwiększenie wydolności organizmu. W wielu przypadkach i schorzeniach posiada ogromne spektrum działania i pozwala w szybszym tempie wrócić do zdrowia. Podstawowym skutkiem terapii jest zwiększenie ilości tlenu w organizmie. Dzięki podwyższonemu ciśnieniu lepiej przenika on przez ściany komórkowe tkanek. Dociera równo do czerwonych krwinek, jak i do osocza, płynu mózgowo–rdzeniowego oraz układu limfatycznego. Do przeprowadzenia zabiegu używa się specjalnej, szczelnej komory.

Co nam daje tlenoterapia?

– Wachlarz jest szeroki. Oprócz tego, że dodaje sił witalnych, odbudowuje m.in. system odpornościowy, tworzy nowe tkanki i naczynia krwionośne, działa bakterio– i wirusobójczo, redukuje obrzęki i stany zapalne. Ponadto wspomaga organizm przy oczyszczaniu z toksyn, również po zaczadzeniu. Regeneruje też tkankę kostną i mięśnie szkieletowe. Mieliśmy klienta, który przez blisko trzy lata cierpiał przez rwę kulszową. Leki, masaże i rehabilitacja dawały krótkotrwały efekt. Doszło aż do nienaturalnego wygięcia sylwetki. Tlenoterapia okazała się strzałem „w dziesiątkę". Po ośmiu zabiegach, stosowanych codziennie, dolegliwości minęły, a po 12 zabiegach pacjent mógł się wyprostować. W tej chwili korzysta z komory profilaktycznie raz w tygodniu.

Czy przed zabiegiem powinien obejrzeć nas lekarz?

– Nie musi być jego zaleceń. Wystarczy wyszkolony personel do obsługi komory, ale... Nie sztuką jest każdego wpuścić i odkręcić tlen. Zanim klient skorzysta z tlenoterapii, podstawą jest przeprowadzenie z nim wywiadu. Pacjent wypełnia ankietę, w której pytamy o schorzenia i leki, jakie ewentualnie przyjmuje. Do każdego podchodzimy indywidualnie.

Jak często można korzystać z komory hiperbarycznej?

– Wszystko zależy od schorzenia. Producent, jak i lekarze zalecają, aby pierwsze 10 zabiegów stosować codziennie, z przerwami w weekend. Takie stosowanie tlenoterapii daje szybszy efekt terapeutyczny. Żeby go utrzymać, warto korzystać z tlenoterapii systematycznie.

Są jednak przypadki, kiedy tlenoterapia może zaszkodzić...

– Wśród przeciwwskazań jest ciąża i ostre stany zapalne płuc, tj. odma opłucnowa. Z komory hiperbarycznej nie powinny korzystać osoby ze starymi typami rozrusznika serca i w trakcie chemioterapii. O ile np. nadciśnienie tętnicze nie jest przeciwwskazaniem, to nieleczone może sprawić, że poczujemy się źle.

Jakie jeszcze dobroczynne działanie ma tlen?

– Mijają przewlekłe bóle głowy, dekoncentracja i poprawia się jakość snu. Tlenoterapia ma też świetne działanie odmładzające i regenerujące skórę, ponieważ zwiększa produkcję kolagenu i elastyny. Wpływa na poprawę metabolizmu, który jest sprzymierzeńcem w walce ze zbędnymi kilogramami. Zgłaszają się do nas osoby, które narzekają na zatrzymywanie wody w organizmie. Są zadowolone z efektów terapii.

Czy do wizyty w komorze musimy się specjalnie przygotować?

– Trzeba na pewno ubrać się wygodnie. Najlepiej, by odzież była uszyta z naturalnych włókien. No i przede wszystkim warto wygospodarować sobie ponad godzinę wolnego czasu, żeby móc spokojnie się odprężyć.

Sesja w komorze hiperbarycznej kosztuje około 100 złotych

Jak przebiega tlenoterapia w komorze hiperbarycznej?

– Tlen jest podawany na dwa sposoby. Bezpośrednio do nozdrzy przez podajnik, który można założyć jak słuchawki. Tlen wydostaje się przez rurkę umiejscowioną na wysokości twarzy. Oprócz tego jest wtłaczany pod ciśnieniem do komory. Dzięki temu wchłania się przez całe ciało i z płynami ustrojowymi dociera do wszystkich komórek organizmu.

Komora jest jednoosobowa?

– Do środka może wejść jedna lub dwie osoby. Przebywamy w niej w pozycji leżącej lub siedzącej. W środku jest specjalny materac. W czasie tlenoterapii można poczytać książkę lub po prostu uciąć sobie drzemkę. Tę drugą formę relaksu wykorzystują głównie panowie. Kontakt z pacjentem utrzymywany jest przez interkom.

Jak długo powinniśmy przebywać w komorze hiperbarycznej?

– Jeśli ktoś zaczyna „przygodę" z tlenoterapią, na „pełnym" ciśnieniu trzymamy do godziny i 10 minut. Przez kolejne 5 do 10 minut stopniowo je zmniejszamy. Po trzecim, czwartym zabiegu trzymamy klienta w komorze nawet półtorej godziny.

Jak reagują pacjenci po takim „strzale" tlenu?

– Przeważnie bardzo dobrze. Wychodzą z zabiegu zrelaksowani i mają dużo energii. Już po pierwszej sesji lepiej im się oddycha, bo zwiększa się wydolność płucna i oskrzelowa. To działa przede wszystkim na korzyść sportowców lub osób, które przeszły Covid–19. Poza tym polepsza się samopoczucie. Tlen rozszerza naczynia krwionośne, przez co poprawia się przepływ krwi. Zdarza się, że niektórzy nie tolerują 100% tlenu w dużej dawce w tak szybkim tempie i wychodzą z komory otumanieni.

Czyli działania niepożądane też mogą wystąpić?

– U osób wrażliwych na wysokie ciśnienie mogą wystąpić zawroty głowy lub nudności. Żeby tego uniknąć, zaczynamy od niższego ciśnienia i mniejszej zawartości tlenu. Pojawić się może dyskomfort w uszach, podobny do tego, jaki powstaje w czasie startu samolotu.

Kto najczęściej przychodzi do was, żeby się dotlenić?

– Są to osoby w różnym przedziale wiekowym. Do komory wchodzą mamy z dziećmi, babcie z wnuczkami, a nawet pary. Dzieci wpuszczamy od trzeciego roku życia pod opieką dorosłego.

Czy pabianiczanie chętnie korzystają z tlenoterapii hiperbarycznej?

– Komorę prowadzimy od września. Drzwi naszego gabinetu nie zamykały się. Niestety, od lutego, kiedy wprowadzono dotkliwsze obostrzenia, klienci chyba trochę przestraszyli się zakażenia Covid–19. Zapewniamy, że przeprowadzenie zabiegu w czasie pandemii jest w pełni bezpieczne.

Dziękuję za rozmowę

Ela Tomes

eprasa.pl 69e561dca0

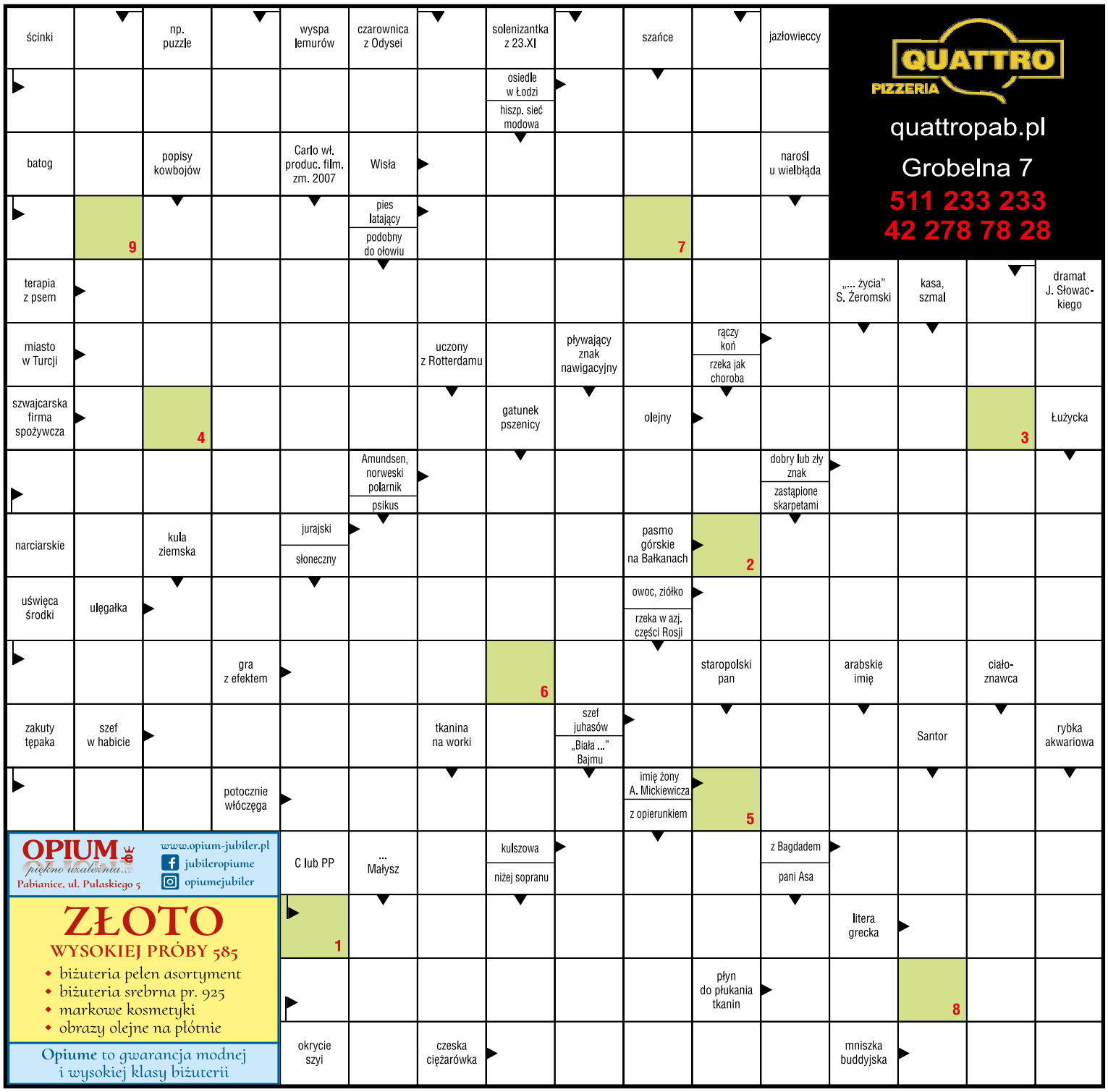

QUATTRO PIZZERIA
quattropab.pl
Grobelna 7
511 233 233
42 278 78 28

OPIUM piękno uzależnia...
Pabianice, ul. Pułaskiego 5
www.opium-jubiler.pl
jubileropiume
opiumejubiler
ZŁOTO
WYSOKIEJ PRÓBY 585
- biżuteria pełen asortyment
- biżuteria srebrna pr. 925
- markowe kosmetyki
- obrazy olejne na płótnie
Opiume to gwarancja modnej i wysokiej klasy biżuterii

HOROSKOP

BARAN (21.03 – 19.04)
Możesz narzekać na brak gotówki, zaczniesz nawet marudzić lub komuś czegoś zazdrościć. W takim nastroju lepiej nie planować większych zakupów.

BYK (20.04 – 20.05)
Będziesz energiczny i odważny. Warto zabrać się za rodzinne sprawy, które wymagają zdecydowania i siły. Aura sprzyja też uprawianiu sportu i spacerom.

BLIŹNIĘTA (21.05 – 21.06)
Staniesz się bardzo wrażliwy i sentymentalny. Możesz poczuć się urażony czyjąś krytyką lub niemądrą uwagą. Na wszelki wypadek nie przejmuj się za bardzo opiniami innych.

RAK (22.06 – 22.07)
Poczujesz przypływ dobrego humoru i twórczego natchnienia. Nie wstydź się i napisz do kogoś długi list. Bliscy docenią twoje starania.

LEW (23.07 – 22.08)
Szczęście sprzyjać ci będzie w sprawach, które wymagają cierpliwości i odwagi. Spotkaj się z przyjaciółmi, a zyskasz sporo interesujących wiadomości.

PANNA (23.08 – 22.09)
Zamiast beztrosko odpoczywać, zajmiesz się rodzinnymi sprawami. Być może trzeba będzie komuś doradzić w ważnej sprawie. Nie pozwól jednak, aby wszyscy beztrosko dysponowali twoim czasem.

WAGA (23.09 – 22.10)
Uważaj, aby nie przypisać komuś własnych obaw i różnych uprzedzeń. W sprawach towarzyskich bądź uprzejmy, ale ostrożny. Ktoś niespodziewanie poprosi o zbyt wiele.

SKORPION (23.10 – 21.11)
Będziesz wesoły i towarzyski. Nie planuj zbyt wielu atrakcji na raz. Aura sprzyja odpoczynkowi i leniuchowaniu.

STRZELEC (22.11 – 21.12)
Będziesz optymistyczny i bardzo gadatliwy. Chętnie spotkasz się z przyjaciółmi. Być może poznasz kogoś, kto zostanie twoim nowym przyjacielem.

KOZIOROŻEC (22.12 – 19.01)
Będziesz bardzo pewny siebie. Nie daj się sprowokować do sąsiedzkiej kłótni. Ktoś nieuprzejmy i zazdrosny może popsuć ci humor.

WODNIK (20.01 – 18.02)
Możesz obrazić się na kogoś, kto wytknął ci jakieś stare sprawy. Nie wymagaj za wiele od siebie i od świata, bo możesz wyolbrzymiać niektóre problemy.

RYBY (19.02 – 20.03)
Aura sprzyja sprawom rodzinnym, a także porządkom i rachunkom. Czyjaś nieporadność może cię zirytować. W kontaktach z niektórymi krewnymi przyda ci się więcej niż zwykle cierpliwości.

KRZYŻÓWKA ŻP

KUPON 14

Litery z pól oznaczonych cyframi dadzą hasło, które jest rozwiązaniem krzyżówki.

Jeśli wiesz, co chcesz wygrać, wypełnij odpowiednie kupony i dołącz do kuponu krzyżówki. Postaramy się spełnić Twoje życzenie.

Rozwiązania prosimy dostarczać do redakcji: ***Życie Pabianic*, Stary Rynek 7.** Czekamy do **16 kwietnia 2021 r.**

imię, nazwisko
adres
Kupon o wartości 30 zł na zakupy w sklepie ze zdrową żywnością
Milena

imię, nazwisko
adres
Talon na zakupy o wartości 50 zł
perfumeria OPIUM piękno uzależnia ul. Pułaskiego 5

imię, nazwisko
adres
Kupon o wartości 30 zł na pizzę
QUATTRO PIZZERIA

Rozwiązania

Hasło krzyżówki z nr. **12** brzmi: **CZELADNIK.**

Talon o wartości 50 zł do Opium przy ul. Pułaskiego 5 otrzymuje **Mateusz Błoński** (ul. Orzechowa 14).

Kupon o wartości 30 zł na zakupy w sklepie ze zdrową żywnością Milena przy ul. Orlej 24 trafi do **Mirosławy Czajki** (Ksawerów, ul. Zachodnia 20) i **Piotra Hańczki** (ul. Świerkowa 22).

Kupon o wartości 30 zł na pizzę do Quattro przy ul. Grobelnej 7 otrzymuje **Lidia Majchrzak** (ul. Ostatnia) i **Bogusław Ruszer** (ul. Sempołowskiej 5).

Dane osobowe uczestników konkursu w zakresie: imię i nazwisko, adres zamieszkania będą przetwarzane przez organizatora konkursu, tj. wydawcę „*Życia Pabianic*" z siedzibą w Pabianicach 95–200, Stary Rynek 7 w celu realizacji umowy przystąpienia do konkursu i jego prawidłowego przeprowadzenia. Gwarantujemy prawo wglądu do swoich danych osobowych oraz ich poprawiania, jak również żądania zaprzestania przetwarzania danych. Podanie danych jest dobrowolne, lecz ich brak uniemożliwia otrzymanie nagrody. Przysyłając lub przynosząc do redakcji wypełnione kupony uczestnicy wyrażają zgodę na opublikowanie, w przypadku wygranej, imienia, nazwiska i adresu na łamach tygodnika ***ŻP*** w ramach rozwiązania konkursu.

eprasa.pl 69e561dca0

Kielan w złocie seniorów!

18–letni tenisista ziemny PKT Pabianice sprawił niespodziankę, triumfując w halowych mistrzostwach Polski seniorów.

W Bydgoszczy Szymon Kielan zaczął z przytupem, już w pierwszej rundzie wyrzucając za burtę turniejową „szóstkę" – Yanna Wójcika (Grodzisk Mazowiecki) 6:4, 6:3. Następnie ograł 6:2, 6:1 Gabriela Bilińskiego (Rzeszów) i rozstawionego z numerem 2, Piotra Matuszewskiego (Poznań) – krecz przy wyniku 2:1 dla Kielana. W półfinale wygrał 6:3, 6:3 z Kamilem Gajewskim (Sopot).

W pierwszym secie finałowego spotkania Kielan męczył się z Michałem Mikułą (Płock), a w drugim pokazał mistrzowską klasę, wygrywając do zera. Wynik finału: 7:5, 6:0. Dla Kielana jest to pierwszy tytuł mistrza Polski seniorów!

Do złota w singlu Szymon dołożył srebro w deblu. Kielan i Maks Kaśnikowski dotarli do finału, w którym ulegli parze Mikuła/Wójcik 1:6, 3:6.

Forma tenisisty PKT szła mocno w górę już na przełomie lutego i marca. Szymon wygrał wówczas turniej w Bielsku–Białej, bijąc Piotra Pawlaka (Warszawa) 6:3, 7:6, Piotra Galusa (Szczecin) 6:2, 3:6, 10:5 i Macieja Rajskiego (Warszawa) 7:6, 0:6, 10:8.

Próbą generalną był turniej Hanplast Energy Open w Bydgoszczy, w którym tenisiści rywalizowali w grze podwójnej. Kielan z Rafałem Janowskim ograł 29 par z Polski, Ukrainy i Gruzji. Przy okazji zwycięzcy zgarnęli 2.000 zł nagrody. (grz)

foto: Polski Związek Tenisowy

BADMINTON

Pod okiem trenerów kadry województwa: Doroty Danielak i Huberta Pączka, zawodnicy Korony szlifowali formę na mistrzostwa Polski. Oprócz zajęć sportowych mieli spotkania z psycholog sportu Moniką Snopkowską. Pracowali nad budowaniem pewności siebie i podejmowaniem decyzji pod presją. Na zgrupowaniu kadry stawili się młodzicy młodsi, młodzicy i juniorzy młodsi. Pierwsi w mistrzostwach kraju zagrają młodzicy – 29 kwietnia. (grz)

PIŁKA NOŻNA

Wychowanek PTC Kacper Dziuba (Sokół Aleksandrów) strzelił gola w meczu III ligi z Huraganem Morąg (5:1). Dla 20–latka był to piąty gol w sezonie. (grz)

Przez Racibórz do Sofii?

foto:archiwum

Nieopodal czeskiej granicy rozegrano drugie zawody Pucharu Polski kadetów w zapasach. Nasi panowie walczyli w Raciborzu o awans do reprezentacji Polski na mistrzostwa Europy (w czerwcu w Sofii).

Najlepiej z pabianiczan spisał się Piotr Ludwiczak (65 kg), który awansował do finału. Na 3 sekundy przed końcem decydującego starcia Piotr Skalik (Unia Racibórz) zdobył punkty na wagę zwycięstwa.

– Między Skalikiem i Piotrkiem miało się rozstrzygnąć, który pojedzie do Bułgarii – mówi Waldemar Sawosz, prezes PTC. – Lepszy ranking ma Piotrek, ale trener klubowy Skalika jest jednocześnie trenerem… kadry Polski.

W walce o brąz w kategorii 71 kg spotkali się dwaj pabianiczanie: Artur Pik i Jakub Makowski. Górą był Pik i to na jego szyi zawisł medal.

– Rywal Artura w walce o mistrzostwa Europy, Mateusz Borysewicz–Woźnicki (Olimp Kostrzyn), wygrał te zawody, ale w poprzednich był piąty, a Artur pierwszy – mówi Sawosz. – Kwestia wyjazdu do Sofii jest nadal otwarta.

5. miejsce w wadze 92 kg zajął Miłosz Domagała, tracąc szansę na wyjazd do Sofii.

Po dwie walki wygrali Franciszek Gross (60 kg, 12. miejsce) i Szymon Pusz (65 kg, 9. miejsce). Po dwóch przegranych walkach szybko odpadli z turnieju Borys Miszczak i Mateusz Jarzębski. (grz)

Od 2 do 4 lipca w Pabianicach zapaśnicy będą rywalizowali o medale Ogólnopolskiej Olimpiady Młodzieży. „Fioletowi" wystawią 7 zawodników, na podstawie miejsc w rankingu Polskiego Związku Zapaśniczego. Będą to: Piotr Ludwiczak (65 kg) – 1. miejsce, Artur Pik (71 kg) – 1. miejsce, Miłosz Domagała (92 kg) – 4. miejsce, Jakub Makowski (71 kg) – 12. miejsce, Franciszek Gross (60 kg) – 13. miejsce, Szymon Pusz (65 kg) – 15. miejsce, Borys Miszczak (92 kg) – 15. miejsce. W finałach w każdej kategorii wagowej walczy 16 najlepszych zapaśników w kraju. (grz)

Kita znów u chirurga

Piłkarz nożny Widzewa – Przemysław Kita, znów złapał kontuzję i długo będzie pauzował. Ten 27–letni wychowanek Włókniarza niedawno wrócił do gry w I lidze po leczeniu trwającym prawie rok. Na mecz z GKS–em Jastrzębie Kita wybiegł w podstawowej jedenastce Widzewa. Niestety, w 57. minucie musiał opuścić murawę. Diagnoza była fatalna: uszkodzenie więzadła poboczne w lewym kolanie. Badania wykazały, że potrzebna jest operacja. Piłkarz przeszedł ją w piątek. Teraz czeka go kilkumiesięczny rozbrat z futbolem.

Wiosną Kita siedmiokrotnie wybiegał w pierwszej jedenastce Widzewa. Nie strzelił ani jednej bramki. (grz)

foto: Kamil Misiek

eprasa.pl 69e561dca0

KRONIKA Towarzyska

Można już oglądać horror kręcony na cmentarzu w Pabianicach. Gra w nim znany już z seriali: „Rodzinka.pl" i „Ojciec Mateusz" – aktor **Maciej Musiał**. To on w grudniu udawał nieboszczyka w cmentarnej kaplicy na „komunalnym", przed którą zrobiliśmy mu zdjęcie. Film nosi tytuł „Klangor", składa się z ośmiu odcinków i według zapowiedzi producenta (CANAL+) jest dramatem rodzinnym z historią kryminalną w tle. Wiemy, że zaczyna się ostro: w tajemniczych okolicznościach ginie nastolatka (aktorka **Matylda Giegżno**), córka psychologa więziennego (aktor **Arkadiusz Jakubik**). Ojciec desperacko rozpoczyna poszukiwania na własną rękę. Potem do akcji wkraczają gwiazdy kina: **Maja Ostaszewska** i **Wojciech Mecwaldowski.**

Nasza policja trochę zbrzydła. To dlatego, że dowódca zabrał z Pabianic **Ilonę Sidorko** – funkcjonariuszkę oddelegowaną do podawania informacji dziennikarzom. Podkomisarz Sidorko, która swą urodą i uśmiechem mocno poprawiała wizerunek pabianickiej komendy, będzie teraz służyła w Łodzi. Szczęśliwie zastąpiła ją w Pabianicach także płeć piękna – starsza sierżant **Agnieszka Jachimek**.

Nowy kurator oświaty – pabianiczanin **Waldemar Flajszer**, publicznie ogłosił, że rozpoczyna sezon ogródkowy. W tym celu wyszedł z synem przed dom i zrobił zdjęcie. Poza tym Flajszer (do niedawna dyrektor podstawówki na Bugaju) pokazuje się głównie w państwowej telewizji i na prowincji. Ostatnio służbowo wizytował sanktuarium świętej Faustyny w Świnicach Warckich, tamtejszy urząd gminy i szkołę, planetarium w Zelowie oraz szkoły w Brzezinach. Złośliwcy szepcą, że Waldemar Wspaniały pielgrzymuje. My wiemy natomiast, że kurator wycina z gazet artykuły na swój temat, skrzętnie je kompletując. Zapewne dla potomnych.

Pracowity pabianicki emeryt – **Dariusz Stasiak**, haruje nawet po nocach. Wiemy, że przy księżycu pekluje i wędzi swojskie szynki, polędwice, balerony i schaby, zaś w dzień gotuje i rozwozi do domów pyszne obiady (z deserem). Przed świętami Stasiak znów dołożył sobie roboty. Na Nowym Rynku otworzył sklepik z wędlinami i mięsem, pod szyldem „Palce lizać". Teraz na spanie zostały mu ledwie cztery godziny i nie ma „zmiłuj się". Dariusz Stasiak jest emerytem policyjnym, a z mundurowej emerytury trudno wyżywić nawet kota.

Już wiadomo, dlaczego pabianiczanka **Iga Śmiechowicz** (31 lat) bardzo długo i bezowocnie szukała kandydata na męża. Tak długo, że wreszcie dostała faceta przysłanego prosto z telewizji, a konkretnie z programu „Ślub od pierwszego wejrzenia" (TVN7). Choć Iga ujrzała go (Karola z Jelcza na Dolnym Śląsku) pierwszy raz w życiu, od razu sięgnęła po obrączki i zaciągnęła do USC. A wtedy się zaczęło! Iga była tak pewna swej zdobyczy, że z mety próbowała dyrygować Karolem, sztorcować go za byle co, popychać i „ustawiać". A tego faceci nie lubią, oj nie lubią! Karol (35 lat) też nie przepada. Zwłaszcza, że nowiutki mąż pabianiczanki jest kierownikiem (stołówki) i to on zwykł wydawać polecenia. Choć Iga kipi zachwytem z zamążpójścia i szalenie się cieszy, że brodaty Karol jest wyższy od niej, jakoś temu telewizyjnemu małżeństwu dobrze wróżyć nie umiemy…

Kto by pomyślał, że z płaskich jak deska do prasowania Pabianic może się wywodzić jedna z najlepszych alpejek świata? A jednak! 19–letnia narciarka **Magdalena Łuczak,** bo o niej mowa, regularnie wygrywa zawody z Włoszkami, Francuzkami, Szwajcarkami i Austriaczkami, które od dziecka szusują w Alpach. Nasza Magda mogła zjeżdżać na nartach tylko w Dobrońskich Górkach albo na Zielonej Górce, czyli niziutko. Od czasu do czasu mama i tata zabierali ją do Zakopanego. Dzięki temu w slalomie gigancie Magda jest mistrzynią Polski i 19. alpejką świata! W Pabianicach do dziś mieszkają jej dziadkowie. Panna Łuczakówna większość czasu spędza teraz we Włoszech, bo tam dłużej leży śnieg i jest trochę bardziej stromo.

eprasa.pl 69e561dca0